

# NOWY CZAS



KATOWICE  
Mieleckiego nr. 8  
Telefon 34648 — P. K. O. Nr. 300277

10 Gr

Reprezentacje:  
Cieszyn, Rynek  
Bielsko, Kolejowa 11  
Sosnowiec, Będzińska  
Rybnik — Król. Huta  
Tarn. Góry — Lubliniec

## POLSKA A TRAKTATY MNIEJSZOŚCIOWE

### Rewelacyjna deklaracja min. Becka

GENEWA, 13. 9. (tel. wł.) Na dzisiejszym posiedzeniu plenarnym zgromadzenia Ligi Narodów, min. Beck złożył rewelacyjną deklarację, w której oświadczył m. in.:

„Poczuwam się do obowiązku oświadczenia już dzisiaj, w imieniu rządu polskiego, że do czasu zaprowadzenia w Lidze powszechnego jednolitego systemu międzynarodowej ochrony praw mniejszości nie będzie on (rząd Polski) od dnia dzisiejszego współpracował z organizacjami międzynarodowymi w zakresie kontroli nad stosowaniem przez Polskę zasad słusznego i równego traktowania mniejszości. Rozumie się samo przez się, że ta decyzja rządu polskiego nie pozostaje w żadnym związku z istotnie realnymi interesami mniejszości, które są i będą chronione przez kon-

stytucję i inne podstawowe ustawy polskie, gwarantujące mniejszościom rasowym, językowym i religijnym pełną swobodę ich rozwo-

ju kulturalnego i równości traktowania. Min. Beck oświadczył dalej, że rząd polski pragnie otrzymać odpowiedź na dwa pytania:

1) Czy państwa zgodzą się uznać konieczność zawarcia konwencji o ochronie mniejszości.

2) czy zgadzają się na międzynarodową konferencję w tej sprawie.

Rząd Polski — mówił min. Beck — oczekiwać będzie odpowiedzi jasnej i niewątpliwie. Jeżeli otrzyma odpowiedź pozytywną, to gotów jest bez zastrzeżeń współdziałać w opracowaniu tekstu powszechnej konwencji, przyczem pragnie podkreślić, że rząd polski skłonny jest wziąć pod uwagę sytuację innych kontynentów”.

Oświadczenie ministra Becka wywołało w Genewie duże wrażenie. W niektórych kołach uważane jest ono za wypowiedzenie traktatu o ochronie mniejszości narodowych.

## Kongres Rad Urzędniczych

### przeciwko reformie ubezpieczeń

Wczoraj popołudniem odbył się w Katowicach kongres rad urzędniczych wszystkich zakładów pracy na G. Śląsku, w sprawie zamierzonej reformy ubezpieczeń społecznych.

Po referacie prez. Maciejewskiego, zebrani wypowiedzieli się za utrzymaniem ubezpieczeń

w dotychczasowej formie i przeprowadzenia w sprawie plebiscytu wśród zainteresowanych.

Uchwalone rezolucje streściły zajęte w referatach stanowisko i odpowiadają przebiegowi dyskusji.

## Bajan dalej prowadzi

### Włodarkiewicz zdobył nagrodę Wiednia

#### Kto wylądował dziś pierwszy w Katowicach?

WARSZAWA, 13. 9. (tel. wł.) W dniu dzisiejszym 22 zawodników, biorących udział w locie okrężnym, wystartowało z Rzymu, aby przez Rimini, Zagrzeb i Wiedeń dolecieć do Pragi.

Etap ten wynosił 1.306 km. Do trudniejszych przeszkód należały Apeniny, oraz Alpy, na terenie Austrii.

Lot rozpoczął się około godz. 6-tej rano i dotychczas odbywał się bardzo pomyślnie. Nie było ani jednego wypadku.

Pierwszy na lotnisko w Aspern, pod Wiedniem przyleciał polski lotnik, Włodarkiewicz o godz. 12.15. Lotnika polskiego powitał na lotnisku wicekanclerz ks. Sarhenberg, wiceburmistrz miasta Wiednia, Lahr, przedstawiciele austriackich organizacji lotniczych, oraz polskiego poselstwa i konsulatu. Według słów Włodarkiewicza droga z Zagrzebia do Wiednia była dobra. O godz. 12.40 Włodarkiewicz odleciał do Brna, a stamtąd do Pragi.

Między godz. 13 a 15 większość samolotów zasnęła się już w Brnie. Do Pragi przybył pierwszy Włodarkiewicz. O godz. 14.10. Drugim był Dudziński — o godz. 14.21. Na lotnisku zjawił się poseł polski, Grzybowski, poseł niemiecki, Koch, liczni dziennikarze i bardzo wiele publiczności.

PRAGA, 13. 9. (tel. wł.) Według informacji Czeskiego Biura Prasowego, kolejność lądowania uczestników Challenge'u była następująca:

Włodarkiewicz — 14.09 godz., Dudziński — 14.21, Bauer — 14.34, Pasewald — 14.43, Anderle — 14.48, Gedgowd — 14.53, Płonczyński — 15.39, Karpiński — (poza konkursem) 15.49, Balcer — 15.51, Zacek i Ambruz równocześnie — 15.59, Bajan — 15.58, Buczyński — 16.01, Hirth — 16.22, Macpherson — 16.34, Skrzypiński — 16.39, Sanzin — 16.44, Osterkamp — 17.11, Francois — 17.13, Hubricht — 17.24, Seidemann — 17.30.

Największą szybkość lotnicy uzyskali na ostatnim odcinku Brno — Praga: Osterkamp leciał z szybkością 265,6 km na godzinę, Ba-

jan i Seidemann po 248 km na godz., Dudziński i Balcer — 242,5 km na godz., Płonczyński i Gedgowd — 232,7 km na godz., Skrzypiński — 232 km na godz., Włodarkiewicz — 231 km na godz., Buczyński — 206 km na godz.

WIENIĘ, 13. 9. (tel. wł.) Pilot Włodarkiewicz, który pierwszy wylądował na lotnisku wiedeńskim w Aspern, zdobył nagrodę Wiednia. Nagrodę wręczył lotnikowi wiceburmistrz m. Wiednia, mjr. Lahr.

## Wypadek samochodowy pod Imielinem

### oficerów z obsługi challenge'u

Wczoraj rano pod Imielinem, zdrażający na próbnym ćwiczeniu do Katowic w związku z przelotem uczestników turnieju lotniczego samochodem wojskowym z Krakowa kpt. Kondratinek, por. Własak i mechanik, wpadł na przechodzącą drogą górniczą Jana Urbańczyka z Dzieckowic. Kierujący wozem kapitan, chcąc uniknąć wypadku skręcił w bok i wpadł

do 7 mtr. głębokiego rowu, przyczem dwukrotnie się przekoził.

Nadbiegli z pomocą ludzie wydobyli wojskowych spod uszkodzonego wozu. Odnieśli oni na szczęście tylko nieznaczne obrażenia. Urbańczyk wyszedł natomiast z poważną raną głowy.

## Serdeczne powitanie Adamowiczów w Chorzowie

### Drugi dzień pobytu lotników z Ameryki na Śląsku

Na powitanie braci Adamowiczów Chorzów przybrał uroczysty wygląd. Domy udekorowane chorągiewkami i emblematami państwowymi. Bracia Adamowicze przybyli do Chorzowa o godz. 12.45. Przy ulicy Hajduckiej zgromadziły się tysiące tłumy ludności, przedstawiciele władz, organizacje ze sztandarami, banderka konna i t. d.

Przybyłych w samochodzie braci Adamowiczów powitał prez. miasta Spaltenstein, poczem obaj lotnicy wysiedli z samochodu i w pochodzie udali się ulicami Hajducką, Wolności i Jagiellońską do Ratusza, wśród gromkich okrzyków wznoszonych przez ludność.

W ratuszu bracia Adamowicze wpisali się do księgi pamiątkowej, poczem udali się do sali Rady Miejskiej, gdzie zasiedli na honorowym miejscu.

Pierwszy przemówił przewodniczący rady dr. Nowak następnie zaś imieniem L. O. P. P. powitał dostojnych gości dr. Zagórowski. Wkońcu przemówił jeden z Adamowiczów dziękując za tak serdeczne przyjęcie. Z Magistratu lotnicy transatlantycy udali się do Hotelu Polskiego na śniadanie, wydane na ich честь przez miasto.

O godzinie 17-tej owacyjnie żegnani bracia Adamowicze odjechali do Nikiszowca.

Wieczorem byli obecni na przedstawieniu w Teatrze Polskim, gdzie liczna publiczność urządziła im burzliwą owację.

## Baraki dla bezdomnych Chorzowa

### buduje Magistrat w Maciejkowicach

Na onegdajszym posiedzeniu publicznym Rady Miejskiej m. Chorzowa, zapadła uchwała co do zakupu od Górnośląskich Zjednoczo-

nych Hut Królewska i Laury terenu pod budowę baraków dla bezdomnych położonego w dzielnicy III (dawne Maciejkowice) a obejmujące powierzchnię 11577 m kwadr. za kwotę 17.000 zł. Uchwalono wybudować na tym terenie baraki dla 24 bezdomnych rodzin za kwotę 36.000 zł. Również uchwalono wydzierżawić od Zjednoczonych Hut Królewska i Laury nieruchomości położoną w dzielnicy III (dawne Maciejkowice). Przebudowa będzie kosztować około 2000 zł. a w barakach tych znajdzie pomieszczenie około 25 rodzin bezdomnych.

## Inż. Kowalski z „Wspólnoty“

### zarządcą przymusowym u ks. Pszczyńskiego

Na wczorajszym posiedzeniu Sąd Okręgowy odrzucił wszelkie zażalenia p. v. Pless przeciwko ustanowieniu zarządcy przymusowego i mianował zarządcą przymusowym inż. Henryka Kowalskiego, znanego przemysłow-

ca, do niedawna zajmującego wysokie stanowisko we „Wspólnocie Interesów“.

Decyzja Sądu Okręgowego jest ostateczna i nie przysługują p. v. Pless żaden dalszy środek prawny.

## Kto wygrał?

### w 8-mym dniu ciągnięcia

50.000 zł.: 124608.  
10.000 zł.: 8004, 24804, 78787, 89019, 156739.  
5.000 zł.: 14672, 41165, 63173, 10497, 18660,  
147566 162872  
2.000 zł.: 18571 33683 50572 52814 59558

PAMIĘTAJ,

że wielkie wygrane

padają stale w sześciolitej kolekturze KAPTAŁA

KATOWICE, św. Jana 16. || CHORZÓW, Wolności 26

Ciągnięcie IV. klasy trwa do 21. b.m.

Losy IV. klasy są jeszcze do nabycia

61697 70673 80665 91034 92244 98429 110855

122764 127929 155454

1.000 zł.: 2203 4689 7322 10446 41905 42568

47418 54433 61048 83004 85752 92291 104312

106676 110043 111791 118125 123833 132063

138981 140834 147848 151150 152322 154439

156552



# Przy święcie kamieni. Atak 5 tysięcy strajkujących na fabrykę.

Waszyngton, 14 9. — Komisja rządowa, która usiłowała doprowadzić do porozumienia pomiędzy właścicielami zakładów tekstylnych a strajkującymi robotnikami zrezygnowała z dalszych wysiłków wobec nieprzejednanego stanowiska fabrykantów, niezgadających się na żadne proponowane im podstawy porozumienia. Sprawozdanie, opracowane przez komisję, stwierdza niepowodzenie jej wysiłków, dając jednocześnie wyraz pogładowi, iż w razie zastosowania innych metod, możnaby wkrótce doprowadzić do sprawiedliwego i skutecznego załatwienia zatargu.

Narazie obydwie strony przygotowują się do długotrwałej walki. Strajkujący zapewniali sobie pomoc

innych związków robotniczych, przemysłowcy wzmacniają straż, bronią fabryk.

Przewodniczący amerykańskiej federacji pracy oznajmił, iż zwróci się do prezydenta Roosevelta, by przedstawił mu sytuację, jaka obecnie wytworzyła się w przemyśle włókienniczym St. Zjednoczonych.

## OSTRE STARCIE.

Nowy Jork, 14 września. — W miejscowości Woonsocket w Rhode Island doszło do ostrego starcia pomiędzy strajkującymi robotnikami zakładów

tekstylnych a milicją, która była zmuszona do użycia broni palnej. Powodem starcia były usiłowania 5.000 tłumy robotników przedostania się na teren fabryki, gdzie pracuje 300 robotników pod ochroną straży fabrycznej. W starciu 2-ch policjantów i 2-ch milicjantów zostało rannych kamieniami.

# Trup przy kolacji. Kto zastrzelił osadnika wojskowego?

Brześć nad Bugiem, 14 września. — (Od wł. kor.) — Wczoraj dokonano zabójstwa osadnika wojskowego Jana Kozłakowskiego, mieszkańca osady Płonica, pow. pińskiego Kozłakowski spożywał samotnie kolację, siedząc przy stole naprzeciwko okna. Usługiwał mu służący, 15-letni Paweł Kseniuk.

Ciszę wiejskiego wieczoru przerwał nagle i nieoczekiwanie

huk wystrzału,

połączony z brzękiem rozbitej szyby. W tej samej chwili Kozłakowski osunął się na ziemię, trącony kulą w głowę.

Na pomoc pośpieszył mu służący, tra-

# Defilada 40-tu tysięcy wojsk w Częstochowie. Entuzjazm publiczności na widok samolotów.

Częstochowa, 14 9. — Wczoraj od wczesnego rana zapanował tu wielki ruch i nastrój świąteczny. Wielotysięczne tłumy częstochowian wyległy w Aleje, młodzież szkół średnich, cechy i liczne organizacje ze sztandarami już przed godz. 8-mą rano uformowały się wzdłuż jezdni po obu stronach obok domów o numerach parzystych olbrzymie, długie szpalery, aby manifestacyjnie powitać

przeciagające dywizje i pułki. Na wszystkich twarzach malowała się radość i zainteresowanie.

Tymczasem na granicy miasta poza Jasną Górą o godzinie 8-ej rano odbył się akt uroczystego powitania sztabu nadciągającej armji. W otoczeniu przedstawicieli władz miejscowych w imieniu miasta serdecznym przemówieniem powitał dowódców p. prezydent Mackiewicz, wręczając inspektorowi armji p. generałowi Berbeckiemu tradycyjny chleb i sól.

Następnie cały sztab wraz z przedstawicielami władz przybył autami na plac Br. Pierackiego, gdzie wyznaczona została defilada.

Wojska, ciągnące w olbrzymich kolumnach od strony Kiedrzyńska, przechodziły tuż pod Jasną Górą. Na schodach z placu przedczytowego oczekiwali OO. Paulini O, prok. Bogumił Natkański udzielał kolejno idącym oddziałom błogosławieństwa

i pokropienia wodą święconą.

Był to moment wielce podniosły, na twarzach naszych wojsaków malowało się rozrzewnienie.

Wreszcie przed godz. 9-tą r. ukazało się spod Jasnej Góry czoło maszerujących wojsk, rozległy się dźwięki orkiestr. Oficerowie salutowali w podzięce za piękny kwieciec. Piękna pogoda słoneczna sprzyjała przemarszowi,

Defiladę przyjął inspektor armji p. generał Berbecki w asyście gen. Müllera z DOK Łódź, gen. Olszyny - Wilczyńskiego dowódcy 16-ej dywizji z Łodzi, gen. Zajaca dowódcy 23-ej dywizji śląskiej, pułk. dypl. Stachewicza, dowódcy 7-ej dywizji częstochowskiej, pułk. dypl. Piaseckiego dowódcy brygady kawalerji.

Entuzjazm publiczności doszedł do zenitu, gdy w obłokach od strony Jasnej Góry, ukazała się eskadra 18-tu samolotów, które przeleciały nisko w szyku trójkowym i dokonały następnie różnych ewolucyj powietrznych nad miastem.

Przez 3 godziny maszerowały ukwiecone kolumny wojska piechoty, artylerji, oddziałów karabinów maszynowych, oddziałów technicznych, wreszcie kawalerji.

fiony tą samą kulą lekko w głowę. Po moc była jednak bezskuteczna i Kozłakowski, którego rana była śmiertelna, po kilku minutach

zakończył życie.

Tragiczna śmierć Kozłakowskiego, który przejawiał na terenie gm. płonickiej żywą działalność społeczną przysła ludność miejscową do głębi.

Policja znajduje się już na śladach mordercy.

## 30 milionów worków kawy zniszczono w Brazylii.

Rio de Janeiro, 14 września. W pierwszej połowie sierpnia zniszczono w Brazylii znowu 581,784 worków kawy. Ogółem zniszczono dotychczas 30 i pół miliona worków kawy.

## Główne wygrane w 9-tym dniu ciągnięcia.

### I CIĄNIENIE.

- Zł. 10,000 — Nr. 40403 97581 141491 167985.
- Zł. 5,000 — Nr. 128213.
- Zł. 2,000 — Nr. 641 11129 19954 25921 28298
- 30212 40846 51409 53137 68897 75209 115474
- 122886 130434 148588 154656 164466.
- Zł. 1000 — Nr. 5263 7124 7455 9576 9931
- 18848 19879 23908 23952 25975 37088 38567 40985
- 41388 50870 59007 65726 67934 71581 73543 80239
- 90547 93546 95090 99737 98527 103326 105780
- 136683, 137169 137629 138825 142332 144857
- 145413 145755 146073 148135 152798 153320 158555
- 160024 164342 167992 168698.

# Zgon ś. p. Karola W. Scheiblera w porcie Southampton w Anglii.

London, 14 września. W godzinach popołudniowych nadeszła do Łodzi wiadomość z Londynu, że w porcie Southampton zmarł znany łódzki przemysłowiec Karol Wilhelm Scheibler, długoletni członek zarządu Zjednoczonych Zakładów Przemysłowych Scheiblera i Grohmana, konsul honorowy Austrii, liczący lat 46.

Ś. p. Karol W. Scheibler był jednym z najwybitniejszych przedstawicieli tego wielkiego, solidnego przemysłu, który stworzył rozwój i potęgę włókienniczej Łodzi. Obdarzony nieprzeciętnymi zaletami serca i umysłu cieszył się ogólnym szacunkiem i sympatją.

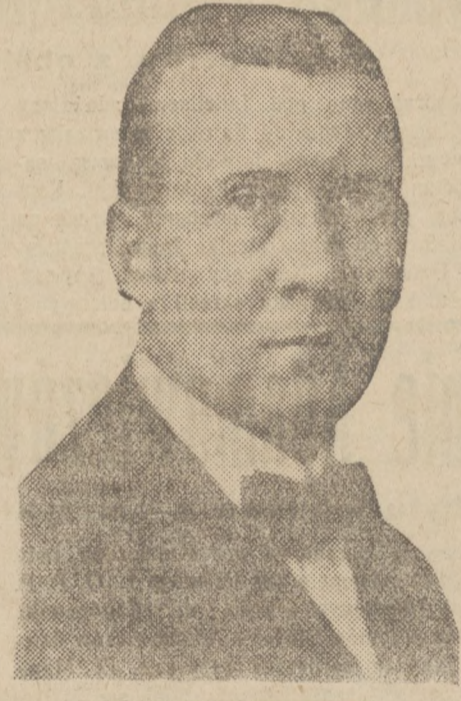
## Przemysł w ubikacjach kolejowych.

Tczew, 14 września. Przemysłownictwo towarów zagranicznych z terenu W. M. Gdańska, Niemiec, oraz krajów zamorskich (przez Gdynię)

rozszerza się gwałtownie.

W ciągu ostatnich trzech dni „brygada przemysłowa” w Tczewie przytrzymała następujące osoby: Elzę Soester, obywatelkę niemiecką z Prus Wschodnich, Marka, Władysława Węgielka z Warszawy, Mojsze Bidermanna z m. Łodzi, Jana Bębenka z Mirodek. Mejer Wencera ostatnio zamieszkałego w Gdańsku.

U wyżej wymienionych podczas rewizji znaleziono większy przemysł w postaci: zapalniczek, tytoniu, papierosów, cygar, zapalek zagranicznych, napojów alkoholowych, kamieni do zapalniczek i t. d. Towary te zakwestjonowano i wraz z protokołem przekazano do urzędu celnego. Poza tem w ciągu ostatnich dni nieznanymi osobnikami przewożono przemyczone papierosy i tytoń w ustępach.



Ś. P. K. W. SCHEIBLER.

# NAPAD BANDYCKI NA PLEBANJĘ. Opryszka schwytała w lesie.

Rzeszów, 14 września. Plebanja w Gwoźnicy była widownią napadu bandyckiego, który pościągął za sobą

jedną krwawą ofiarę.

Gdy mianowicie ks. proboszcz Franciszek Jeleń odprawiał nabożeństwo w kościele, wdął się na plebanję przez wyłamane okno osobnik w masce z rewolwerem w ręce. Chodząc po pokojach, rozbijał szafy i szuflady. Zauważyła to służąca, która wszczęła alarm. Wtedy bandyta, bojąc się nadejścia odsiecz, wyrwał tylne okno wraz z ramą i zaczął uciekać przez pole do pobliskiego lasu. W pogon za nim puściło się kilku parobczaków, stojących przed pobliskim kościołem.

Gdy jeden z nich, 20-letni Wojciech Przygoda, pomimo strzałów bandyty już go prawie doganiał, trafiła go jedna z kul w kolano. — Przygoda padł na ziemię, a widok rannego leżącego na ziemi tak skonsternował ścigających, że zatrzymali się i pozwolili bandycie schronić się w lesie.

Zarządzony przez policję pościg został uwieczony pomyślnym skutkiem. Zatrzymano mianowicie tej samej nocy w okolicznych lasach 21-letniego Stefana Kozaka, pochodzącego z Lutczy koło Rzeszowa. Skonfrontowany ze świadkami napadu, został przez nich z całą pewnością rozpoznany jako sprawca napadu. Skutego w kajdany odstawiono go do aresztów.

## Jedynie po guzikach munduru — rozpoznano zwęglone zwłoki kapitana Morro Castle.

Nowy Jork, 14 września. — Z Asbury park donoszą, że zwęglone szczątki zwłok kapitana „Morro Castle” Willmota złożono do trumny i dostarczono na wybrzeże. Identyfikacja zwłok była niestety trudna, ponieważ były one

całkowicie zwęglone.

Jedynie guziki i odznaki metelowe munduru kapitańskiego wskazywały, że zwęglone kości, które złożono do trumny, były szczątkami kpt. Willmota.

## Cała rodzina zatruta się nieświeżym mięsem. W stanie ciężkim przewieziono wszystkich do szpitala.

Łódź, 14 września. — Wczoraj przy ul. Sienkiewicza 4 wydarzył się tragiczny wypadek, którego ofiarą

padła cała rodzina

W domu tym mieszkają niejacy Wolkowiczowie z dziećmi 0-letnim Feliksem i 7-letnim Bronisławem

Wczoraj, w kilka chwil po spożyciu obiedzie — nagle matka 50-letnia kobieta padła na podłogę z oznakami wyraźnego zatrucia.

Na ratunek matki

rzuciły się dzieci

lecz w tej chwili one osłabione działaniem trucizny, padły na podłogę tracąc przytomność.

Traf chciał, że niezadługo później przybył na obiad ojciec rodziny, który dokonał

straszliwego odkrycia.

Na podłodze leżała jego żona dając słabe oznaki życia, a obok dwoje maleńkich dzieci w podobnym stanie.

Zaalarmowany lekarz pogotowia po zastosowaniu środków doraźnych stwierdził, że rodzina uległa zatruciu nieświeżym mięsem.

Zarówno matkę jak i dzieci w stanie ciężkim przewieziono do szpitala w Radogoszczu.

W sprawie tej prowadzi dochodzenie policja.

## Złodzieje utopili dozorcę sadu. Nocna wyprawa po cudze owoce.

Z Kołomyi donoszą:

Potworna zbrodnia została dokonana w nocy w miejscowości Soroki (pow. Kołomyja). Złodzieje którzy prawdopodobnie chcieli kraść owoce w sadzie inż. J. Marmarosza, zabili dozorcę sadu, Szymona Vogla, w ten sposób, że wrzucili go do

wielkiego zbiornika gnojówki, znajdującego się na folwarku inż. Mar-

morosza. Strażnik utonął w zbiorniku głębokim na 4 metry, a zwłoki jego znalezione przypadkowo. Posterunek P. P. w Winogrodzie przytrzymał w związku z tem niejakiego Maksyma Jurczaka, w którego towarzystwie widziano denata kilka godzin przed morderem. Bestjańska zbrodnia wywołała wstrząsającą wrażeń w całej okolicy.



# Człowiek, człowiekowi wilkiem

## Wiązanka ponurych wyczynów

Częstokroć mówi się, że człowiek człowiekowi jest wilkiem. Krwiożerczemu temu zwierzęciu dzieje się przez to porównanie stanowczo krzywda, gdyż człowiek jest bezwzględnie sto razy nie gorszy...

Zanim w ciągu kilku godzin nienawidzony wilk upora się z jednym stworzeniem, postępuje bydlę człowiecze w tym czasie zdolne odebrać życie dziesiątkom istnień. A każdy dzień wykazuje, że człowiek bije, morduje i strzela ze szczególnym zamiłowaniem.

W tym względzie znacznie wyprzedził wilka mąż Marji Stachowicz z Chorzowa III (Szkoła 60), który w zamiarze najrychlejszego wysłania żony na tamten świat, prał i kłął ją bagnetem oraz pałą gumową, dla pewności

zakończoną masywną śrubą.

Niewątpliwie poszuka sobie teraz inne narzędzia tortur, gdyż poprzednie zajęła mu policja.

Złe instynkty przejawia podobnie zamieszkały w Chorzowie (Ligota Górnicza 17) Stanisław Przybyła.

Po skończonej rozprawie ze swym byłym pracodawcą Stanisławem Pogodą (Wolności 15), na korytarzu sądu przemysłowego wyciągnął na niego rewolwer z groźnym okrzykiem, że nie poziera wkrótce swoich kości.

I nim zajęła się policja, dbała na szczęście, by wśród ludzkiej społeczności było najmniej krwiożerczych osobników.

Innego rodzaju broń zajęła policja kłusownikowi Piotrowi Strzelczykowi w Radzionkowie, który bezlitośnie w zakazanym czasie tępił ptactwo i zwierzyne.

Odebrano mu przerobiony karabin niemiecki oraz dwa flobery.

Niewątpliwie jeszcze wiele do końca świata natrudzi się policja, a złych instynktów człowieczych nie wypleni.

## Nieostrożny kierowca przejechał dziewczynkę

Łąż. Władysław Zeisewski z Katowic (Sobieskiego 26) za jedną godzinę nadmiernej a nieostrożnej jazdy samochodem będzie miał na sumieniu (o odpowiedzialności pieniężnej nie mówimy) przejechane dziecko, które unieszczęśliwił na całe życie.

Mianowicie w Piaśnikach na ul. Chorzowskiej najechał na 8-letnią Elżbietę Chorych, która doznała okaleczenia głowy, złamania nogi oraz szereg obrażeń na całym ciele.

Przewieziono ją do szpitala hutniczego w Piaśnikach.

## Sensacyjne ujęcie zbiegłych więźniów

# Czy przypadkiem nie sprawcy napadu w Miedźnej?

Z Tarn. Gór donoszą (R): Wczoraj rano około godz. 5-tej na ul. Sienkiewicza w Tarn. Górach, poster. Józef Weis z Tarn. Gór, zauważył w czasie służby czterech podejrzanych osobników, których zamierzał przytrzymać, celem wylegitymowania. Osobnicy ci, widząc zamiary posterunkowego poczęli uciekać, a na wezwanie do zatrzymania się nie reagowali.

W pościgu za uciekającymi wystrzelił posterunkowy Weis z rewolweru i przytrzymał Wincentego Gwoździa zbiegłego z więzienia sądu karnego w Lublińcu, a zasądzonego na łączną karę 2 lata i 8 miesięcy więzienia za rozbój, kradzież i nieprawne posiadanie broni, oraz Podlesińskiego Wilhelma, który w nocy na 22 lipca b. r. wyłamał się z celi więzienia

sądowego w Mysłowicach i zbiegl.

W czasie rewizji osobistej znaleziono u przytrzymanych różne przybory jak klucze, wytrychy, łomy i t. p. rzeczy do włamań.

## Samobójstwo

Z Bielska donoszą: W Zabrzegu pozbawił się życia wystrzałem z rewolweru w prawą skroń 23-letni krawiec Stanisław Kobiela. Powodem targnięcia się na własne życie, były niesnaski rodzinne.

## Nowe występy oszusta

# podszycującego się pod firmą Zw. Strzeleckiego

Wincenty Żurek, to znienawidzone w Związku Strzeleckim nazwisko hochstaplera, który podszycując się pod tę organizację, w jej imieniu nieprawnie wyczynia serię najpaskudniejszych kantzów.

Specjalnością Żurka jest zamawianie dla tej organizacji towarów i nabieranie sprzeda-

jących na opłaty stempłowe.

Ostatnio zjawił się w składzie Agnieszki Krzymińskiej w Tarnowskich Górach. Zamówił u niej dla Związku Strzeleckiego towaru na kwotę 915 złotych, przyczem pobrał na opłaty stempłowe od rachunku 2 zł. Szczyt tupetu!

Nie wiedział jednak, że czas to pieniądz i zanim zdołał podjąć towar kupcowa dowiedziała się o jego sławetnych wyczynach; przecież musiała się pochwalić wspaniałem

zamówieniem i w tym wypadku wyszła na tem dobrze.

Żurek widocznie s postrzegł czatującą na niego policję i więcej się nie pokazał.

Jest to oszust z przyzwyczajenia, czyniący na Śląsku silną konkurencję osławionemu pod tym względem Głagli-Galińskiemu, który ostatnio widocznie bawi na letnisku w więzieniu, gdy od kilku tygodni nie daje o sobie znaku życa.

## Teatr Polski

### „PAN Z TOWARZYSTWA”

W sobotę dnia 15 b. m. o godz. 20-tej wieczorem po raz trzeci sztuka Hasenclevera „Pan z towarzystwa”, która dzięki świetnym farsowym sytuacjom karykaturalnym typom, werwie dialogowi jest prawdziwie atrakcyjna, interesuje, rozwesela i bawi spragnioną rozrywki publiczność. Reżyseruje p. Bryliński. Ceny popularne.

### „ZWYCIĘZYŁEM PRYZYS”

Dyrekcja Teatru Polskiego wprowadza, jedną z pierwszych w Polsce, doskonale napisaną, kipiącą życiem i werwą komedię Pawła Vulpinsa pod znamienym i wiele mówiącym tytułem „Zwycięzyłem kryzys”.

Druga to już w tym sezonie sztuka, osnuta na motywie bezrobocia inteligencji, o ile jednak bohater „Człowieka pod mostem” pod wpływem depresji i rozpaczmyśli o samobójstwie, to główna postać w nowej sztuce Vulpinsa z niesłychanym tupetem wrodzonego hochstaplera stara się uratować od nędzy i rozbicia i groteskowym swym pomysłem i śmiałością inicjatywy zdobywa rzeczywistość stanowisko — uznanie i — żonę.

Wyborna znajomość ludzi, umiejętność zarzania na nich i wyzyskania ich nieświadomości, agresywność w postępowaniu, przerażająca się wkrótce prozostu w bezczelność — oto droga, jaką bez skrupułów zdąży do celu bohater tej zabawnej, przemiłej i tak aktualnej komedii odznaczającej się fantastycznym pomysłem, zawrotnym tempem akcji, świetnie przeniesionymi wprost z życia figurami, żywiołowym humorem, wyborną strukturą sceniczną i płynnym, bardzo żywym dialogiem.

Takimi zaletami odznaczającej się sztuce można wróżyć niecodzienne powodzenie, można też zgóry być pewnym, że widownia teatru reagować będzie na ten utwór salwami nieustannego śmiechu, perypetje bowiem bohatera budzą od początku do końca wesołość. Wyborna ta komedia wchodzi na deski sceny Teatru Polskiego w dniu 20 b. m. Komedię reżyseruje p. Godlewski Marian.

## Repertuar teatru

Piątek, 14 września „Człowiek pod mostem” o godzinie 20-tej.

Sobota, 15 września „Lilla Weneda” dla szkół o godzinie 15.30.

Sobota, 15 września „Pan z towarzystwa” o godzinie 20-tej.

Niedziela, 16 b. m. „Akademia Legionu Młodych” o godzinie 12-tej.

Niedziela, 16 b. m. „Człowiek pod mostem” o godzinie 16-tej.

Niedziela, 16 b. m. „Pan z towarzystwa” o godzinie 20-tej.

## OSCHŁA JUŻ ZIEMIA, OSUSZMY ŁZY...



Czy w twoim lokalu wisi nalepka, świadcząca, że opodatkowałeś się na rzecz powo-

# Rowerzystów prześladowuje pech

## Nowa serja wypadków na drogach Śląskich

Rowerzystów ostatnio prześladowuje pech. Przejeżdżają ich auta, kręcą karki, łamią nogi. Pecha mają też rowerzystki.

Ostatnio 22-letnia Gertruda Daniel z Chorzowa III (Główna 25) podczas zsiadania z roweru stanęła na chodniku tak nieszczęśliwie,

że w następstwie poślizgnięcia się złamała nogę.

Przewieziono ją do szpitala miejskiego.

Z Pszczyzny donoszą: Wczorajszego wieczoru jadący rowerem ul. Uniszowską w Podlesiu, robotnik Konrad Gracka z Podlesia (ul.

Miarki 23), zderzył się z nieznanym dotychczas rowerzystą, skutkiem czego spadł z roweru i doznał poważnego okaleczenia głowy.

W stanie groźnym przewieziono go do szpitala w Mikołowie, gdzie pozostaje pod opieką lekarską.

Za drugim rowerzystą, który nieprzepisowo jazdą spowodował wypadek i odjechał zarządcono pościg.

# Tramwaj najechał na furmankę

## Niecodzienny karambol w Lipinach

W Lipinach wielkie zbiegowisko wywołała na ul. Królhuckiej niecodzienna katastrofa.

Tramwaj nr. 267, kierowany przez Jana Strzodę z Chorzowa II (Puderska 17) najechał od tyłu na parokonną furmankę, której w następstwie uderzenia rozsypały się tylnie koła.

Odwadze przechodniów, którzy zatrzymali spłoszone konie, zawdzięczać należy, że furmanka Gerharda Biskupa z Lipin nie została

poniesiona w tłum ludzi, co mogło doprowadzić do nieobliczalnych następstw. Na szczęście skończyło się bez wypadku.

Jakkolwiek kierowcy tramwaju zarzucano, że mógł wóz zatrzymać, ze strony bezstronnych informatorów jesteśmy poinformowani, że właśnie na to nie było czasu, a raczej woźnicy zarzucić należy, że nie rychło nie reagował na sygnały.

## Sport

### SENSACYJNE ZAWODY PIŁKARSKIE W KATOWICACH.

Piłkarski Mistrz Palestyny Tel-Aviv przyjeżdża do Katowic.

W sobotę dnia 15 b. m. na boisku Miejskiego Komitetu W. F. i P. W. (dawniej Pogoń) przy Parku Kościuski odbędzie się Międzynarodowy mecz piłki nożnej Hapoel Mistrz Palestyny — Reprezentacja Robotn. Podokręgu Autonom. P. Z. P. N. Śląska.

Początek meczu o godzinie 16-tej. Powyższe zawody zapowiadają się bardzo ciekawie, gdyż mistrz Palestyny Hapoel zie-

żdza do Katowic w swoim najlepszym składzie.

Drużyna Śląska składać się będzie z graczy klubów robotniczych należących do Rob. Podokręgu Autonomicznego P. Z. P. N.-u.

Sekcja pływacka K. K. S. Pogoń w Katowicach urządza w sobotę dnia 15 września uroczyste zakończenie sezonu pływackiego na terenie Miejskich Zakładów Kapielowych (Buzla) w Katowicach. Początek o godz. 16-tej.

W programie uroczystości wewnętrzno-klubowe zawody pływackie, humorystyczne pokazy pływania, wspólny podwieczorek oraz zabawa taneczna.

## Pożar kominowy

Na ul. Stawowej w Katowicach miało wczoraj miejsce wielkie zbiegowisko, zaś ulica sama otulona była w kłęby dymu, które wydobywały się z domu nr. 28.

Przybyła straż pożarna stwierdziła większy pożar kominowy, który czyni jedynie duży dymu i zasypuje wszystko warstwami sadzy.

Na miejscu pozostało kilku strażaków, bacząc by nie doszło do jakiegoś zajęcia.

## Asy sportu jeździeckiego w Katowicach

Prace przygotowawcze do Zawodów Konnych, które rozpoczynają się już w dniu 15 b. m. na torze wycięgowym w Katowicach-Brynowie są w pełnym toku. Z 80-ciu koni, które wezmą udział w zawodach, znaczną część znajduje się w Katowicach. Od czasu do czasu piękne okazy koni wierzchowych, odprowadzane z dworca do stajen w Brynovie, wzbudzają wielkie zainteresowanie wśród publiczności.

W zawodach wezmą udział asy polskiego sportu jeździeckiego tej miary, co pułk. Römmel, rotm. Szosland, kpt. Mrowec i t. d. znani z licznych sukcesów odniesionych na torach zagranicznych.



# Student specjalistą włamań. Olbrzymia procesja

Podczas rewizji znaleziono klucze i wytrychy.

Z Sambora donoszą:  
Przed paru miesiącami dokonał nieznanego wówczas sprawca szeregu włamań do wystaw sklepowych. Policja w wyniku dochodzeń ustaliła, że sprawcą tych włamań jest były student II roku praw. Antoni Grabowski, który

przerwał studia i wyspecjalizował się w włamaniach wystaw sklepowych. W czasie przeprowadzonej u niego rewizji znaleziono najrozmaitszego rodzaju klucze i wytrychy, oraz większą część skradzionych rzeczy. „Studenta” — włamywacza oddano sądowi.

## Jazda samolotem na Kongres Eucharystyczny w Buenos Aires.

Wiadomości z Buenos Aires przynoszą ciekawe szczegóły o mającym się tam odbyć międzynarodowym Kongresie Eucharystycznym. Od szeregu miesięcy pisma poda-

ją fotografie i sprawozdania o kongresach diecezjalnych i parafialnych oraz stałe zachęcają czytelników do wzięcia udziału w Kongresie Eucharystycznym.

Zebrało już ze składek publicznych 2 miliony pesos

na pokrycie kosztów urzędowania kongresu. Niezależnie od tego ożywiona kwesta trwa. Zostały już poświęcone sztandary różnych sekcji narodowych, będą one noszone na procesjach podczas uroczystości kongresowych. Z Urugwaju zadeklarowało się już 30.000 uczestników. Pomimo trudności podróży poprzez Kordyljery z Chile przybędzie na autobusach 3.000 katolików.

Inna grupa chilijska przybędzie na aeroplanach,

zaś tysiące Chilijczyków przybędą drogą wodną. Z Brazylii oczekiwany jest masowy napływ uczestników. Wiadomym jest, że z samej prowincji Buenos Aires oczekuje się 300.000 uczestników.

Z cyfr tych wynika, że stolica Argentyny będzie miała taką liczbę gości, jak żadne miasto na świecie dotychczas. Rozpoczęto budowę estrady i ołtarza mającego górować

nad całą miejscowością,

gdzie odbywać się ma kongres. Uroczyste nabożeństwo dla dzieci będzie celebrowane jednocześnie przez czterech Kardynałów. Wyznaczonych jest już przeszło 300 kapłanów, którzy będą dzieciom udzielać Komunii św. Opracowano już plan udzielania pomocy lekarsko-sanitarnej w razie zasiabnięć, wzdłuż całej drogi, którą będzie kroczyć procesja; skład osobisty sanitarny składa się z 400 lekarzy i 700 sanitariuszy. Rząd czyni rozmaite ułatwienia dla uczestników kongresu, zapewniając jaknajdalej idącą pomoc; na czas kongresu urzędnikom i pracownikom państwowym udzielone będą urlopy. Prezydent Argentyny będzie obecny na ważniejszych obrzędach i uroczystościach.

Widać z powyższego, jak wspaniale zapowiada się Kongres Eucharystyczny.

dy dla niej, jakie masz dla kolegów i współpracowników.

8) Zezwalaj jej na pewne sprawunki i rozrywki, które jej

9) Pozostań miłym, rycerskim towarzyszem, mimo, że upłynęło wiele lat od ślubu.

10) Ofiaruj jej szóstą chwilę swego wolnego czasu, aby miała przekonanie, że jest ci odпочynkiem i ozdobą życia.

Gdy będziesz mężu, przestrzegaj tych przykazań, będzie w tym domu panowała pogoda i miłość.

## Austria i Habsburgowie.

### Niepokój w Wiedniu.

Wiednię we wrześniu  
W Wiedniu panuje niepokój w kołach rządowych. Według posiadanych przez rząd informacji, narodowi socjaliści przygotowują nową próbę puczu, który ma zaskoczyć Austrię i z wewnątrz i z zewnątrz. Rząd kanclerza Schuschnigga twierdzi, iż siły regularne i pomocnicze, które rozporządza, wystarczają w zupełności do odparcia każdej próby powstania. W samej Austrii i w Wiedniu panuje obecnie zupełny spokój i pozornie nic nie zapowiada możliwości jakichś nowych zaburzeń. Nietylko jednak w Wiedniu, lecz również w Paryżu, a także i w Genewie mówi się o puczu anty-szlusowym, który miałby wybuchnąć w październiku.

Niema dymu bez ognia, więc należy przypuszczać, że w tyłu informacjach, lansowanych przez prasę paryską i czeską, jest ziarno prawdy. Nie można przy puszczać, aby ewentualny pucz narodowo-socjalistyczny mógł dojść do skutku tylko o własnych siłach obozu pro-anszlusowego w Austrii. Sympatje mniej lub bardziej konkretne od strony trzeciej Rzeszy odgrywają i odgrywać tu muszą rolę bardzo wydatną.

Co mogłoby przyczynić się w tej chwili do takiej próby sił na terenie austriackim, w warunkach, zdawałoby się wyjątkowo niepomyślnych? Faktem jest że siły obu stron w samej Austrii są prawie równe, że rząd Schuschnigga ma inicjatywy anszlusowej w Austrii jest przeciw sobie tyluż przeciwników, ilu ma za sobą zwolenników. Słuszną więc będzie hipoteza, iż głównym motywem obawa przed restauracją tronu Habsburgów.

Ewentualność ta brana jest szczególnie pod uwagę w Niemczech, gdzie prasa nadzwyczaj agresywnie występuje przeciwko powrotowi Habsburgów do Wiednia. Kwestja Habsburgów jest tu rozważana i oceniana nietylko pod kątem widzenia anszlusu, ale znacznie szerzej. Koła kierownicze narodowo-socjalistyczne upatrują w restauracji Habsburgów niebezpieczeństwo dla trzeciej

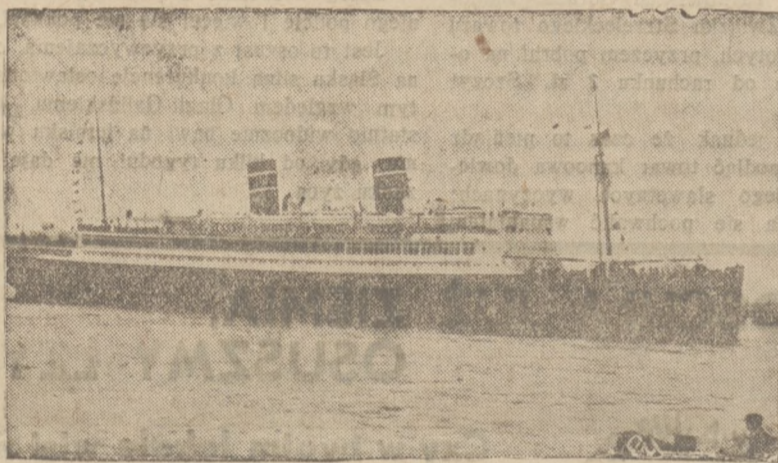
Rzeszy takiej, jaką ona jest, dyskontując zgóry wzrost idei i sympatyj monarchistycznych w Niemczech, oddziaływa nie spontaniczne monarchji niemieckiej w Wiedniu na umocnienie obozu monarchistycznego w Berlinie. Z tego punktu widzenia monarchja w Austrii przedstawia dla obecnego ustroju trzeciej Rzeszy realne niebezpieczeństwo. Na restaurację Habsburgów nie godzi się cokolwiek i Czechosłowacja, ale w jej veto stanowczym odgrywają główną rolę inne zupełnie motywy i argumenty. W Niemczech oceniają siłę przyciągająca katolickiej dynastji nad Dunajem na kraje

południowo-niemieckie bardzo wysoko, tak, że aby przeciwdziałać niebezpieczeństwu rozdarcia Rzeszy wewnętrznej, należałoby proklamować jako antidotum monarchję w Niemczech.

Motywy są logiczne i rzeczowe. Kwestja tylko, czy istotnie Habsburgowie są już „ante portas” Wiednia. Zdaje się, że w chwili obecnej, dopóki w Genewie nie wykrystalizuje się nowa konstelacja europejska, ewentualność ta nie jest na porządku dziennym. A zatem i termin puczu austriackiego może być sprolongowany nie jeden jeszcze raz.

E.R.

## Pożar okrętu na morzu.



Amerykański statek pasażerski „Marro castle”, który spłonął w odległości 8 kilometrów od brzegu New Jersey. Wedle ostatnich doniesień na ogólnej liczbie 560 osób, znajdujących się na okręcie zginęło bez włości 171 osób.

## Nie gań żony w obecności obcych!

### Przykazania dla małżonków.

- 1) Nie wydalaj się z domu bez powiadomienia żony, dokąd idziesz.
- 2) Nie gań jej w obecności obcych.
- 3) Stawaj zawsze po stronie żony przy ludziach, nawet gdy nie ma racji.
- 4) Powiedz jej, co masz do zarzucenia, uprzejmymi słowy i w cztery oczy.

- 5) Nie składaj na żonę odpowiedzialności za wszystko, co się w domu dzieje.
- 6) Nie pozwól jej czekać daremnie na swój powrót, lecz zawiadom ją, jeżeli się masz spóźnić.
- 7) Miej codziennie te same względy dla niej, jakie masz dla kolegów i współpracowników.

## 20-lecie dziejowego zwycięstwa.

### Rozstrzygająca o losach wojny klęska Niemców.

#### NIEFORTUNNY RYZYKANT.

Środkiem armji niemieckiej był Metz. — Prawe jej skrzydło pod dowództwem gen. v. Klucka wielkim kręgiem spadało od północy na Paryż, centrum pod wodzą Kronprinza uwikłało się w zaskakach i szacach Verdun, lewe parło również ku Paryżowi. Z dowódców niemieckich, którzy w te pamiętne dni wybili się na plan pierwszy w armji, niewątpliwie najbardziej predystynowany na zwycięzcę był gen. v. Kluck. W przewidywaniu, iż uda mu się ostatecznie ze wszystkich stron osaczyć wojska francuskie, postanawia on ominąć narazie Paryż i idąc ku południowemu wschodowi, okrążyć armję francuską. W zapędzie pierwszych zwycięskich dni, armja v. Klucka idzie całą siłą naprzód, wysuwa się długim językiem ku południowi — traci kontakt z armją środkową niemiecką (gen. v. Bülow). Między dwoma członkami armji niemieckiej tworzy się niebezpieczna dziura, która powinna była być wyzyskana przez dowództwo francuskie. Mają tu mianowicie wejść wojska angielskie.

#### JOFFRE, FOCH I GALIENI.

Ale wojska angielskie nie wypełniają swego zadania. Sytuacja nie jest jeszcze opanowana. Dopiero później udaje się generalissimosowi ówczesnemu wojsk francuskich, Joffre'owi, ściągnąć pod Paryż rozbi-

te pod Amiens i St. Quentin wojska francuskie. Wojska te znajdują się pod wodzą gen. Maunoury, który stoi pod rozkazami gubernatora Paryża, gen. Galieni. Środkowa armja niemiecka walczy tymczasem z armją dowodzoną przez przyszłego marsz. Focha, który po raz pierwszy daje poznać w tej wojnie łwi pazur swego talentu strategicznego. Z tych czasów datuje się słynny raport Focha: „Moje prawe skrzydło jest poważnie zagrożone, mój środek cofa się, nie jestem w stanie ruszyć się. Sytuacja jest znakomita, przechodzę do ataku”.

Wysunięcie się armji v. Klucka ku południowemu wschodowi, zerwanie kontaktu z pozostałymi armjami, wprowadza do głównego sztabu niemieckiego niesłychane zamieszanie. Dowództwo francuskie jest o tem poinformowane. Chodzi teraz tylko o to, żeby na pomoc armji walczącej z Kluckiem posłać możliwie dużo wojsk. Następuje słynna rekwizycja taksówek paryskich przez gen. Galieni. Tysiące i tysiące poilius spieszy na pomoc. Następują pierwsze starcia, zresztą nie zawsze z wynikiem dla Francuzów pomyślnym. Nagle — ku zdumieniu samego dowództwa francuskiego — wojska niemieckie rozpoczynają gwałtowny odwrót i opierają się dopiero nad Aisne'ą.

Jak się to stało?

SZTAB PANIKI.

Na pierwszą wieść o pierwszych kontr-

atakach francuskich sztab niemiecki wpada prostru w panikę. Stary Moltke siedzi jednak ciągle w Luksemburgu i dręczony najokropniejszymi obawami — nie rusza się w dalszym ciągu z miejsca. To jest prostru nie do wiary. Głównodowodzący wojsk nie spieszy w krytycznym momencie na front, nie wizytuje sam terenu działań wojennych, nie stara się podtrzymać na duchu swych wodzów, lecz wysyła — swego adjutanta, młodego i niedoświadczonego oberleutnanta Hentscha, aby zbadał położenie na froncie. Oberleutnant Hentsch wyjeżdża, pędzi autobilem z kwatery do kwatery i — wydaje rozkazy odwrotu. Wydaje rozkazy w imieniu sztabu generalnego. Każe się cofać lewemu skrzydłu, środkowemu, skrzydłu prawemu. Najtrudniej idzie mu z v. Kluckiem, który wierzy — nie bez racji — w możliwość zwycięstwa. Przed rozkazem sztabowym jednak i Kluck wreszcie musi ustąpić. Niektórzy wyżsi oficerowie wyraźnie buntują się, nie chcą słuchać rozkazu odwrotu. — Wreszcie dyscyplina triumfuje. Następuje odwrót, na całej linii odwrót i „cud nad Marną” — wyswobodzenie Paryża. Są mimo to historycy, którzy do tej chwili twierdzą, iż bitwy nad Marną właściwie nie było i że Niemcy... poddali się, nie stoczywszy wcale boju.

Cała misja von Hentscha, ta żalonna koe-penikjada wśród krwawych zmagañ obu wielkich armij jest jedynym bodaj zabawnym epizodem wśród tych ponurych dni.

GENJUSZ ZWYCIĘŻA RUTYNĘ.

W okresie bitwy nad Marną w dowódz-

twie francuskim zaszły wielkie zmiany. Joffre usunął dwóch komendantów armij i 42 generałów. Podczas tych masowych represyj działa się z pewnością niejedna niesprawiedliwość. Jest jednak rzeczą znamionną, iż Rada Wojenna Francji wydała wtedy całe wyższe dowództwo na łaskę i niełaskę Joffre'a, dając mu prawo rozstrzelania niedbałych bez sądu. Joffre ani razu nie zrobił użytku z tego prawa. Wykazał natomiast niezłomną wolę zwycięstwa i niemniej niezłomny charakter. Sztynnemu i ciężkiemu dowództwu niemieckiemu przeciwstawił wówczas Francuzi dowództwo, złożone z ludzi niesłychanie rzutkich, lotnych, orientujących się znakomicie i umiejących wytrwać mimo klęski. Wojsko niemieckie i dowództwo niemieckie okazało się na wyżynie jedynie wtedy, kiedy w pierwszym wielkim rozpędzie natarcia zyskuje laury po laurze — z chwilą pierwszego załamania się, trzyma się jeszcze prosty żołnierz, dowódca jednak odrzuca traci głowę. Francuzów klęska doznana skrzepia jakby, podtrzymuje na duchu, każe walczyć dalej, każe wydobyć z siebie maksimum napięcia. Lotność, z jaką dowódcy francuscy umieją wykorzystać każdy błąd przeciwnika — jest prostru wzruszającą.

Nad Marną starły się nietylko dwie armje — to starł się genjusz francuski, lotny, chwytliwy, prawdziwie galicki, z rutyną, doświadczaniem i sztywnością niemiecką.



# Komu się szczęście uśmiechnęło?

PEŁNA TABELA WYGRANYCH  
30 LOTERJI PAŃSTWOWEJ.

Wczoraj w ósmym dniu ciągnięcia 30-iej Loterii Państwowej padły następujące wygrane.

### I CIĄNIENIE.

**STAWKI:**

41	158	510	333	1033	275	88	346	401	517
638	43	801	946	53	89	96	2329	483	668
706	42	854	74	919	41	3059	79	1404	319
479	99	536	74	746	79	91	918	4052	169
84	338	944	779	839	5041	142	73	413	665
175	807	48	53	996	6057	188	431	597	622
814	89	7319	510	633	809	8195	299	418	559
651	77	707	85	834	35	987	98	9118	45
670	651	84	92	754	80	89			
10141	59	279	329	465	537	72	93	780	814
11332	48	580	624	717	851	916	23	31	
12034	48	191	304	14	511	610	46	731	985
13033	41	56	138	39	51	201	55	361	477
25	93	98	616	805	14213	36	364	445	65
983	15007	17	20	48	188	285	345	46	474
31	970	16357	614	32	742	70	918	71	
17291	471	632	867	932	181	82	202	49	506
721	45	69	815	99	933	68	19008	445	85
603	34	60	98	840	98	949			
20369	583	674	824	918	2100	38	88	110	344
403	30	31	604	71	725	64	73	903	22
88	69	89	413	31	59	553	615	82	779
23018	110	28	356	464	533	635	728	813	
62	24035	182	263	671	706	848	55	25027	116
327	30	519	32	55	66	654	948	26059	56
348	531	44	50	604	819	966	21714	88	392
445	94	662	745	953	28088	160	217	47	365
84	419	50	84	510	59	723	834	916	37
32	143	267	328	53	411	658	848	905	8
30004	132	403	38	544	87	765	80	31124	
211	96	523	882	903	32103	04	287	69	351
633	55	790	93	33035	62	102	203	5	41
336	83	90	203	616	92	904	34049	163	75
70	760	802	35270	433	540	644	75	888	988
3603	180	88	219	363	434	91	609	763	372
50	350	407	621	784	830	38005	103	711	985
30138	68	245	473	653	723	49	52	54	70
57	75								
40449	85	512	63	711	809	77	41019	47	62
155	350	64	634	748	57	920	29	42030	37
10	91	266	540	52	710	827	968	43056	161
315	502	901	44146	210	372	424	27	741	43811
45	73	908	23	81	45026	103	239	365	81
86	838	910	46002	96	168	93	262	97	406
530	40	58	639	70	707	888	977	47087	108
363	863	69	74	49194	393	400	789	49024	75
106	317	435	54	618	74	609	79	721	64
015	53	98							
50143	319	86	439	536	604	810	11	17	
82	977	51085	95	216	409	634	708	13	33
046	52012	121	28	95	220	43	429	677	796
855	921	53022	420	50	577	691	962	64	54042
46	138	250	344	416	621	714	26	53	69
288	333	412	657	813	56217	373	408	57	78
664	776	81	908	57066	117	203	37	49	354
430	37	62	643	707	30	84	998	58033	145
323	621	705	931	59027	292	613	71	711	53
956	915	16							
60064	267	720	892	99	923	62	61012	249	
439	535	647	944	62115	41	43	69	96	336
80	545	760	980	63007	52	107	339	537	739
85	965	64004	55	66	111	44	441	46	516
66	628	748	889	65072	244	469	564	637	55
885	66016	18	90	106	8	89	212	46	380
82	414	504	35	84	67	776	801	32	69
938	67042	51	85	183	87	226	99	345	521
817	41	68036	43	329	39	89	99	498	648
69053	190	317	459	620	95	716	77	849	
73	739	58	64	351	63	421	503	9	23
504	739	87	982	72029	182	218	90	897	73099
198	207	12	492	96	599	624	707	98	854
74094	105	292	515	712	82	814	28	95	57066
80	337	51	55	524	92	824	44	938	76067
69	461	616	994	77043	121	327	74	85	400
448	589	675	78107	378	687	707	18	847	53
80	958	60	79006	7	391	464	532	628	795
822	32	914							
800556	87	140	312	22	459	73	781	833	98
929	81128	226	313	582	612	14	878	93	99
82045	84	134	232	336	470	654	86	798	817
78	93	908	83155	57	77	487	92	547	67
82	706	15	65	65					
900201	23	339	42	83	559	90	714	26	74
91168	233	68	398	408	572	625	51	35	63
803	971	92080	163	79	209	96	321	447	624
916	93060	98	147	95	313	42	479	500	535
94022	82	461	510	37	42	655	846	95190	220
319	46	709	800	816	915	96222	40	70	72
971	97141	493	316	46	98239	621	81	726	814
50	99074	290	357	98	421	37	565	682	793
100043	169	269	456	94	625	890	101241	330	445
96	569	612	967	96	102171	299	442	511	24
75	824	103030	47	223	63	80	324	404	517
779	87	815	58	926	39	43	104076	132	344
634	27	30	41	744	935	81	105037	136	64
644	80	86	951	106127	47	284	404	510	510
612	69	763	804	953	107071	305	651	98	797
93	913	62	67	108033	171	249	65	516	72
938	109031	196	479	94	639	784	882		
110262	310	35	46	451	60	547	729	843	901
11056	42	43	370	480	511	819	112145	68	285
417	69	96	97	540	80	113332	49	419	719
114129	67	354	446	65	93	613	829	93	990
91	115003	53	165	316	94	545	70	700	995
444	46	65	566	69	680	785	851	11070	217
273	372	678	770	854	75	952	118203	51	67
681	84	758	119182	453	520	37	77	726	875
120103	19	229	373	689	700	121021	163	209	73
74	444	561	79	675	731	950	122080	199	400
94	571	758	811	132030	48	145	265	403	910
73	124035	57	174	75	63	256	81	303	512
923	27	30	876	954	93	125082	310	495	709
445	505	24	88	763	72	809	75	921	37
268	331	41	51	64	84	558	786	860	976
17	42	90	337	84	443	578	710	883	

Sądziłem, że obowiązkową naukę w życiu już odbyłem, że przestanę wreszcie wchłaniać w siebie wiedzę wszelkiego rodzaju i zacząć ją na dobre spieniężać, a tu nagle, okazuje się, że przyszłowie o „całożyciowej” nauce człowiek ka sprawdza się i będzie musiał jednak zabrać się do nowej nauki.

Stało się to, jak powiedziałem, nieoczekiwanie. Chodził sobie człek po świecie, jakby nic, zadowolony ze siebie i innych, i tu wybuchła bomba. Ale muszę to opowiedzieć spokojnie i kolejno.

Naturalnie, jak zwykle, wszystkiemu winna jest kobieta. Zwłaszcza, że w danym wypadku była to kobieta młoda i ładna. I ponętna. I z sex appeal. Taką trochę z wampira. Druga Marlena czy Greta Garbo. Słowem zapaliłem się jak urzędnik do nowej pożyczki narodowej. Kobieta była rzeczywiście cudowna. I życie było cudowne. I wieczór był cudowny. Słoneczko grzało, księżyc świecił, ptaszki śpiewały, żabki rechotały. Ja powiedziałem: kocham, ona powiedziała: może, słowem pięknie było i wzruszająco.

I w pewnym momencie padły te złowieszcze słowa:  
— Chodźmy zatańczyć.  
Struchlałem.  
— Zatańczyć?...  
— No tak, cóż w tem dziwnego?  
— Hm... rzeczywiście nic... zatańczyć?... tylko, widzisz, najdroższa, ukochana, jedyna, jakby ci to powiedzieć...  
— Może jesteś, chory, przyznaj się?  
— Nie, nie. Zdrow jestem. Zupełnie zdrow, tylko widzisz, sprawa jest tego rodzaju, że tego... ten...

130011	249	513	946	131007	91	101	202	34	48
323	406	16	518	90	684	707	822	79	90
233	83	404	29	646	72	856	98	980	133025
502	632	950	134007	223	27	443	531	43	53
527	25	53	90	2	32	45	66	88	13505
90	626	703	136053	54	154	263	336	62	74
70	82	814	05	17	33	929	137152	284	91
39	513	23	647	861	942	51	138008	101	209
29	59	664	75	758	986	139033	220	58	516
625	804	67	909						
140137	315	50	68	69	81	455	64	565	625
870	92	98	920	141099	202	4	89	329	69
684	747	952	142051	124	38	471	572	86	665
902	143190	249	89	432	61	526	54	988	
14406	312	91	428	89	840	65	916	145094	120
524	93	60	4711	10	146015	219	350	64	463
663	79	727	28	857	147149	380	551	61	673
148156	70	219	300	338	946	149061	122	52	64
498	623	44	751	58	859	83	913	94	
150008	78	103	45	303	459	573	66	74	83
151353	429	49	68	633	794	902	152048	83	157
77	334	76	532	71	660	931	153543	72	646
605	901	22	99	154036	284	422	35	79	648
65	924	155331	534	607	16	42	156140	3	



# Plany wypędzonego z Niemiec Brat przemysłowca — emisariuszem komunistycznym. Zdemaskowanie podziemnej roboty wywrotowca.

Łódź, 13 września.

Władze śledcze m. Łodzi zlikwidowały obecnie po dłuższych obserwacjach, jedną z najniebezpieczniejszych i poważnie zakonspirowanych jacejek komunistycznych prowadzącą robotę techniczną w Łodzi, oraz utrzymującą kontakt z innymi organizacjami Komunistycznej Partii Polski. Tło likwidacji ma niezwykle podłoże, z uwagi na osoby które osadzono w więzieniu.

Gdy w Niemczech zmieniały się warunki polityczne i do władzy doszli narodowi socjaliści, komuniści w szczególności obcokrajowcy poczęli masowo emigrować, a między innymi wyemigrował również niejaki Zender Zelwer, który mając rodzinę w Łodzi, a między innymi brata będącego właścicielem polsko-amerykańskiej firmy przybył do Łodzi.

Na działalność Zelwera z uwagi na osobę jego brata nie zwracano początkowo uwagi, tembardziej, że organa polityczne nie posiadały danych o działalności komunistycznej Zelwera na terenie Niemiec.

Zelwer tymczasem, korzystając ze sprzyjających warunków, wynajął mieszkanie przy ul. Żeromskiego 54 i urządził sobie okręgową technikę KPP dla Łodzi.

Zachowanie się Zelwera i jego kontakt z osobami notowanymi za działalność komunistyczną, zwróciły uwagę władz śledczych.

Tymczasem Zelwer wszedł z innymi uciekinierami z Niemiec w kontakt i na jednym z zebrań postanowił utworzyć stowarz. uciekinierów z Niemiec. Ze względu na osoby, jakie wybrane zostały do Zarządu władze administracyjne odmówiły zalegalizowania tego stowarzyszenia, które jak się obecnie okazuje byłoby zwykłą komórką komunistyczną.

Zelwer tymczasem, nie mając bliższych znajomości wśród łodzian wpadł na inny pomysł. Mianowicie udawał wielkiego światowca, poszukiwał zna-

mości wśród kobiet. Przedstawiał się im za przemysłowca, a ze względu na zna- ne nazwisko przyjmowany był mile przez kobiety, obiecując im pracę, lub ożenek.

W ten sposób Zelwer wykorzystując nieświadomość dziewcząt, wciągał je w swoje sieci komunistyczne. Początkowo polecał im przepisywanie różnych okólników mniej rażących w treści, a następnie już oficjalnie wprowadzał je do techniki komunistycznej.

Bardziej odporne wydostawały się z macek komunisty, inne natomiast ulegały i spełniały zalecenia Zelwera.

Wobec tego, że przeciw Zelwerowi zebrano mnóstwo dowodów obciążających, wkroczone do mieszkania Zelwera i przeprowadzono rewizję, która dała nadsządziejane wyniki.

Znaleziono wielką ilość różnych okólników i odezwo, powielacz, papier woskowy, pieczątki itd. Z materiału tego wynikało, że Zelwer był technikiem okręgu KPP i urządzona była u niego składnica różnych okólników.

W toku dalszych badań okazało się że bezpośrednimi współpracownikami Zelwera, są córki dwóch przemysłowców łódzkich, a mianowicie 20 letnia Estera Seidenwurm, zamieszkała przy ulicy Żeromskiego 58, której ojciec po-

siada dużą fabrykę pończoch, oraz 22-letnia Helena Krauze, zamieszkała przy ulicy Zachodniej 39.

Rewizja przeprowadzona w mieszkaniu obu wyżej wymienionych kobiet, dała również niespodziewane wyniki.

Wobec takiego stanu Zendera Zelwera, liczącego lat 38, oraz Helenę Krauze i Estere Seidenwurm osadzono w więzieniu do dyspozycji władz sądowo śledczych.

Aresztowanie to wywołało zrozumiałą sensację w Łodzi ze względu na środowisko z jakiego wywodzą się technicy komunistyczni.

## Chłopiec nadział się na gałąź. Tragiczna zabawa w chowanego.

Bydgoszcz, 13 września.

Na słuzach przechodnie zaalarmowani zostali przerażliwym krzykiem dziecka, dochodzącym z krzaków. Gdy skierowano się w stronę, skąd dochodził krzyk, oczom wszystkich ukazał się

okropny widok.

Na ziemi leżał mały chłopiec z silnie broczącą nogą, w której utkwiony był dość duży kawał drzewa.

## Słuchacze szkół wyższych w Polsce według wyznań.

Według ostatnich obliczeń Głównego Urzędu Statystycznego, w ogólnej liczbie 49.727 słuchaczy szkół wyższych w Polsce w roku szkolnym 1933-34 znajdowało się 36.054 studentów wyznania rzymsko-katolickiego, 1.788 wyznania grecko-katolickiego, 1.303 ewangelickiego, 1.229 prawosławnego, 8.439 mojżeszowego, oraz 159 innych wyznań. Co do studentów brak danych o wyznaniu.

## KONSUMCJA PIWA W POLSCE.

W sierpniu r. b. browary polskie sprzedały na rynku wewnętrznym ogółem 125 000 hektolitrow piwa wobec 116 000 hl. w sierpniu 1933 roku.

Wysyłki piwa na rynek wewnętrzny w pierwszych ośmiu miesiącach r. b. wyniosły 757 000 hl., gdy w odpowiednim okresie 1933 r. tylko 732 000 hl.

Eksport był minimalny i ograniczał się tylko do kilku próbnych transakcyj.

## Ukradziona biblia nawróciła złodzieja. List do pastora.

Cztery lata temu genewski pastor Gramus udał się na przejażdżkę w okolicy miasta własnym autem. Powróciwszy do domu, pastor wysiadł z maszyny, pozostawiając przez rozrządzenie na siedzeniu

biblię.

Szofer już miał odstawić samochód do garażu, gdy pastor, przypomniał sobie o zapomnianej książce, wyszedł powtórnie z domu, lecz bibliję nie znalazł w aucie.

Dopiero teraz, po 4 latach pastor odnalazł swoją zgubę w aucie, lecz w ciągu tego czasu książkę mocno zniszczono. Do biblij zafalczono list anonimowy, w którym złodziej komunikował, iż ukradł ją, aby spieniężyć. Przedtem jednak zainteresował się jej treścią. Odtąd ciągle czyta pisma święte i studjuje je. Pragnąc rozpocząć nowe, uczciwe życie, zaczął od tego, że zwrócił skradzioną biblię, która nawróciła go z drogi występku. J. K.

Zawezwano pogotowie ratunkowe które dziecko przewiozło do szpitala Miejskiego, gdzie lekarz natychmiast dokonał operacji.

Wypadek miał miejsce w następujących okolicznościach:

Chłopcy bawili się w chowanego. Bawił się z nimi również 10-letni Eugeniusz K. W pewnym momencie ktoś pchnął K. i ten padając w krzaki, nadział się na wystającą ostro zakończoną gałąź.

Drzewo utkwilo bardzo głęboko w podudziu. Gdy sprawcy wypadku zobaczyli co się stało, z przerażenia uciekli.

## MOŻLIWOŚCI ZBYTU ZABAWEK NA RYNKU KANADYJSKIM.

Państwowy Instytut Eksportowy ma zgłoszenie firmy kanadyjskiej, która pragnie nawiązać stosunki handlowe z firmami polskimi, mogącymi dostarczyć do Kanady zabawki drewniane.

O bliższe informacje w tej sprawie zwracać się należy do Państwowego Instytutu Eksportowego.

FR. HARPER

# Dług Hanki Wolskiej

(ODWET)

38

Współczesna powieść obyczajowa — Adaptacja autoryzowana Eug. Bałuckiego

— Co pania zmusiło do ukrywania nazwiska?

Zadrżała, choć spodziewała się tego pytania, modląc się w duchu, by ominięła ją. Czuli, że policzki ją pała, że ogarnia ją niezdolność duszące gorąco, w następnym momencie trzęsła się z zimna.

Oddychała z widocznym wysiłkiem, ale zachowała jeszcze dość przytomności, by ocenić, że w tej sytuacji są tylko dwa wyjścia: milczenie równało się ostatecznemu zerwaniu bez możliwości pozostania tu choćby w roli oddanej pomocnicy przy urzeczywistnieniu wielkiego dzieła, w którym widziała swoje poslanictwo, jako jedyną drogę do rozgrzeszenia; wyznanie prawdy? . . . wszystko niewypowiedziane musiało wiecznie leżeć na sercu ciężkim kamieniem, wyzna nie pozbawiało nadziei na miłość, której moc wszechwładną pojęła dopiero teraz burzyło potajemne marzenia o szczęściu. . . Wybór był jasny. Nie zastanawiała się długo i, podnosząc głowę, powiedziała śmiało:

— Zabiłam. . . człowieka. . .

Zapytał spokojnie, jakby się spodziewał takiej, właśnie, odpowiedzi i pragnął potwierdzenia, że nie przesłyszał się:

— Zabiłaś? . . .

— Tak.

Zajrzał w jej szare oczy tak czyste,

że zdawało się, sięgnął najgłębszych zakamarków duszy:

— Dlaczegoś to zrobiła, Anko?

— Nie miałam innego wyjścia. . .

— W obronie koniecznej?

— Tak.

Potań ręką czoło, jakby chciał skupić myśli, albo coś sobie przypomnieć. I stała się rzecz niepojęta: czy to sprawił ślepy przypadek, stojący poza nawiasem tłumaczeń rozumowych, czy emanacja myśli Hanki wydobyla nawierzchni i otworzyła głęboko schowaną komórkę mózgową, która zanotowała jak klisza fotograficzna przelotne, nie znaczące zjawisko — ale z ust Lachowicza, całkiem niespodziewanie dla niego samego wyrwało się:

— Szwarcberg?!. . .

Wymawiając to słowo, nie wiedział, czy to nazwisko, czy nazwa miejscowości. . .

Z rozszerzonych i zniemczonych oczu Hanki wycierało śmiertelne przerażenie, wszystkie krew zbiegła z twarzy. Drżąc na całym ciele, zapytała głuchym rwącym się głosem:

— Pan. . . wiedział?

Nie, nic nie wiedział. Nie znał nikogo nazwiskiem Szwarcberg i wogóle nie orientował się, co ma znaczyć to słowo. Kilka razy powtórzył w pamięci: Szwarcberg, Szwarcberg. . . Skąd się

wzięło? . . . Raptem przed oczyma zamajaczył mały człowieczek, całkiem mały, czarny, pod dużym parasolem i zapisał ze wstrętnym, cynicznym uśmiechem: Szwarcberg! . . . W tej chwili znalazł i uśmiechnął się z zadowoleniem: przecież to było w Wiedniu w Grand-Hotelu. Przed wizytą u Sinnkrafta, błądząc dla zabicia czasu po pokoju, spostrzegł na biurku bibularz ze śladami atramentu, wziął go do ręki i trzymając przed lustrem z pewnym wysiłkiem odczytał słowo Szwarcberg.

Dziwny zbieg okoliczności! Spędził noc w tym samym pokoju, który bezpośrednio przed nim zajmował człowiek, zamordowany przez Ankę.

O, nie, nie! Jeszcze nie teraz — dźwięczało w powietrzu.

Hanka nadśledziwała ze zdziwieniem — czyje słowa, czyj głos?

Przecież dawno czekała na tę chwilę drżała z tęsknoty, kiedy usłyszy zew, który ją porwie jak burza; niech złamie niech zniszczy, była gotowa na wszystko. . .

Przypomniała sobie wczesną młodość i uśmiech nęła się. Jeszcze nie weszła w życie, jeszcze powodowała się w stosunku do ludzi intuicją dziecka, a już samo słowo miłość budziło w niej uczucie lekkiej odrazy, bo ukazało w całej ohydzie bagno niskich, zwierzęcych instynktów; bo żądanie, gotowe dla zaspokożenia zmysłów na gwałt, na przestępstwo, Szwarcberg nazywał miłością hipnotyzowaną niebezpieczeństwem, w szacem długie lata straszliwa zmora, nie zastanawiała się, czy tak jest w istocie i w krytycznym momencie na groźbę zagłady, nieubłaganej jak śmierć, odpowiedziała śmiercią — przeciw miłości inna broń była bezsilna.

Potem poznała drugą odmianę miłości. Ale bałwochwalca adoracja Stoc-

kiego znalazła słaby oddźwięk w jej duszy: współczucie, litość, może wdzięczność; jaskrawszym odruchem był zimny podziw dla czystości moralnej człowieka, która stanowiła rażący kontrast z brutalną pożądlivością Szwarcberga, nie domagając się niczego wzamian za ogrom własnego uczucia.

Wtedy myślała, że nie jest stworzona dla miłości, że jest zimna z natury, niezdolna do wykrzesania ze siebie tej odrobiny ognia, która wznieca pożar na miłośności.

Tak było, póki leżąc kiedyś długo w noc z otwartymi oczami, nie zdobyła się na mniej więcej bezstronną analizę swojego stosunku do Lachowicza; przedewszystkiem przyłapała siebie na tem, że oddawna nazywała go w myślach „Jurek”, czasem nieraz nawet „wój Jurek” — i pamięta, że zarumieniła się. Jednak uczciwie wydobywała ze siebie wszystko, nie pominęła ani jednego zakamarka, gdzie się chowały zarodki pochliwych myśli, których intuicyjnie bała się dotknąć.

Końcowy rezultat dociekań przestraszył ją, ale dał mniej więcej istotny obraz stanu psychicznego: Jurek wszedł w życie, wstawała i kładła się spać z myślą o nim, odmawiała sobie najkonieczniejszych rzeczy, aby tylko mieć marne grosze na tramwaj, gdyż dzień niewidzenia się z nim był pułsty, na zawsze wykreślony z życia; każde słowo Jurka przyjmowała jak niewzruszoną prawdę, każdy uśmiech wchłaniała jak uśmiech słońca.

Ciągle czuła jego usta na swoich, jeszcze nie ostygła obezwładniająca rozkosz uścisku, nieznanne pragnienie, by trwał wiecznie. . . i oto dojrzała do przemożnej potrzeby wypromieniowania miłości.

(D. c. n.)



# Tresowany niedźwiedź rozszarpał w kawałki kupca. MORDERCA WZIĘTEJ ADWOKATKI zostanie wydany władzom amerykańskim.

Pisma czechosłowackie komunikują o je-  
dnym w swoim rodzaju zabójstwie, które  
go narzędziem stał się

tresowany niedźwiedź.  
Dwu cyrkowych artystów, mąż i żona, do  
których należał niedźwiedź, dowiedział  
się, że przez las w okolicach m. Kłopaczyc  
będzie przechodził pewien 56-letni kupiec.  
W miasteczku i okolicy przebąkiwano, że  
ow handlarz zawsze ma przy sobie sporą  
sumę pieniędzy. Artysty cyrkowi postanowi-  
li zabić go i obrabować. Aby zrealizować  
ten potworny plan wykorzystali tę okolicz-  
ność, że ich czworonożny towarzysz, za-  
wyczaj dość łagodne zwierzę,

nie znosi zapachu benzyny.  
Zabrawszy z sobą misia, złościny urzą-  
dzili w lesie zasadzkę. Na widok zbliżają-  
cego się kupca, przysunęli do nosa nie-  
dzwiedzia gałganek, przesiąknięty benzy-

ną. Rozjuszony zwierzę rzuciło się na prze-  
chodnia i rozszarpało w kawałki nieszczę-  
śliwą ofiarę. Z wielkim trudem podstępny  
małżonkom udało się uspokoić swego mi-  
mowolnego współnika, poczem przystąpili  
oni do zrewidowania zwłok kupca, przy  
którym znaleźli sporo pieniędzy. Zakopaw-  
szy w lesie szczątki swej ofiary, zbrodni-  
cza parka udała się do miasteczka. Wkrót-  
ce nadciągnęła silna burza, która  
zmyła wszystkie ślady.

Nikt nie dowiedziałby się o tej straszli-  
wej zbrodni, gdyby przestępcy trzymali je-  
zyk za zębami. W restauracji m. Ołomuń-  
ca artyści pokłócili się między sobą i żona  
rzuciła kilka zdań, które doprowadziły do  
aresztowania obojga małżonków. Spoczął  
ku wypierali się swego czynu, lecz dostaw-  
ieni na miejsce zbrodni, przyznali się do  
winy.

J. K.

Swojego czasu prasa pisała o aferze Ju-  
gosiłowianina Iwana Poderzaja, którego  
ścigają sądy amerykańskie za bigamię, i  
za zamordowanie drugiej żony, adwokatki,  
Agnieszki Tufresson, z którą wziął ślub,  
choć już był żonaty. Poćwiartowane  
zwłoki adwokatki znaleziono, jak ustalono,  
w Londynie. Poderzaj został aresztowany  
w Wiedniu i dotąd przebywał tam w wię-  
zieniu śledczym. Obecnie w toku są formal-  
ności, związane z wydaniem Ameryce  
zbrodniarza, po którego specjalnie przyje-  
chał urzędnik prokuratury w Nowym Jor-  
ku.

W czasie śledztwa, które  
trwało kilka miesięcy,  
ujawniono szereg bardzo obciążających  
poszlak, chociaż aresztowany wypiera się  
zbrodni, przyznając się jedynie do bigamji.  
Przemawia przeciw niemu fakt, że w przed-  
dzień zagadkowego zniknięcia adwokatki,  
zakupił on w aptecce większą ilość środków

nasennych i 500 zyletek. W czasie podróży  
przez ocean do Europy, wiozł ze sobą wiel-  
ką czarną walizę, pochodzącą z rzeczy ad-  
wokatki, a wbrew zwyczajom, panującym  
na okrętach, zawsze ściśle zamkniętą. Nad-  
to ani na chwilę nie opuszczał swej kajuty,  
każąc przynosić tam sobie posiłki. W por-  
cie angielskim Plymouth, dokąd zawinął  
okręt, czekała na Poderzaja jego pierwsza  
żona, Susanne Ferrand. Zauważono wtedy,  
że konwojowali oni czarną walizę.

z wielką czujnością  
i wprost z lękiem. W wiedeńskim mieszka-  
niu Poderzajów znaleziono też podczas re-  
wizji suknie, będące własnością Amery-  
kanki.

Władze amerykańskie zajęły się tą spra-  
wą tak energicznie wskutek nacisku opinii  
publicznej, którą zmobilizowały wielkie or-  
ganizacje kobiece. Adwokatka Tufresson  
była bardzo popularna w stanie nowojor-  
skim i zażywała sławy dzielnego prawni-  
ka, to też jej zniknięcie wywołało  
wielkie wzburzenie.

Organizacje kobiece są w Ameryce potęgą,  
z którą musi się poważnie liczyć nawet pro-  
kuratura. Kiedy w pierwszych tygodniach  
tej tajemniczej afery policja nie mogła  
wpaść na ślad zbrodni, wytykano jej to na  
każdym kroku. Dopiero gdy udało się ze-  
brać poszlaki przeciw Poderzajowi, umysły  
uspokoily się nieco. — W połowie wrze-  
śnia Jugosłowianin zostanie wydany Amery-  
ce, przyczem z Wiednia do granicy włos-  
kiej lub niemieckiej będzie go konwojowa-  
ła policja austriacka, a dalej detektywi ame-  
rykańscy.

## Za wkroczenie w prawa autorskie.

# Ządanie odszkodowania w kwocie 10 tys. złotych.

Ciekawy proces księgarni „Czytaj“

Łódź 12 września.

Nakładem znanej księgarni łódzkiej  
„Czytaj“, mieszczącej się przy ul. Naru-  
towicza Nr. 2, wydana została tabela  
opłat na rzecz Zakładów Ubezpieczeń  
Społecznych od zarobków tygodnio-  
wych robotników i pracowników umysło-  
wych.

W sierpniu r. b. do Sądu Okręgowego  
w Łodzi Wydział I Cywilny wpłynęła  
skarga powodowa, podpisana przez ad-  
wokata Dzięwałowskiego Gintowta z  
Warszawy, który występując w imieniu  
Jerzego Chromińskiego przytoczył, iż  
wzmiankowana tabela, której autorem  
jest skarżący drukowana była już upr-  
zednio w numerach styczniowych pism  
warszawskich „Dzień Dobry“ i „Express  
Poranny“ i że firma „Czytaj“ przedruko-  
wywując ją dla pozornej odróżnienia z  
nieznacznie zmianami oraz zaopatrując  
z napisem „przedruk prawnie zastrze-  
żony“, dopuściła się pogwałcenia prawa  
autorskiego.

W konkluzji skargi zgłoszone zostało  
żądanie zasądzenia 10.000. zł. jako od-  
szkodowania za wkroczenie w prawa  
autorskie oraz zabezpieczenia powództ-  
wa przez zajęcie ruchomości w dziale  
maszyn oraz metali i papieru należących  
do firmy „Czytaj“ znajdujących się w  
lokalu przy ul. Narutowicza Nr. 2.

Na jawnej rozprawie wyznaczony z  
przedmiocie rozpoznania wniosku o za-  
bezpieczenie powództwa, rzecznik poz-  
wanej firmy adwokat Fichna prosił o nie  
uwzględnianie powyższego wniosku ze  
względu natury zasadniczej.

Prawo bowiem autorskie chroni tyl-  
ko przejaw działalności duchowej, noszą-  
cy cechy osobistej twórczości. Cechy tej  
oryginalnej twórczości nie może dopar-  
trzeć się w tabelce ułożonej przez powo-  
da, stanowiącej zwykłe zestawienie obli-

czeń, dokonanych na podstawie ogłoszo-  
nego w Dzienniku Ustaw prawa o ubez-  
pieczeniach społecznych.

Wskazał również adwokat Fichna,  
iż sytuacja materialna firmy nie uzasad-  
nia obawy, wyrażonej w skardze o nie-  
możności zaspokojenia poszukiwanej na  
leżności w wypadku uzyskania wyroku  
przychylnego.

Sąd Okręgowy prośby o zabezpiecze-  
nie powództwa nie uwzględnił.

# Dyrektor kooperatywy ukraińskiej falszerzem paszportów zwierzęcych.

Z Trembowli donoszą:

Wielkie wrażenie wywołało w na-  
szym mieście aresztowanie dyrektora  
kooperatywy ukraińskiej „Silski Hospo-  
dar“ dr. Piotra Salijczuka. Aresztowa-  
nie to nastąpiło na polecenie sędziego  
śledczego za usiłowane przekupienie po-  
wiatowego lekarza weterynaryjnego dr.  
Króla.

Aresztowanie dr. Salijczuka stało się  
punktem wyjścia zlikwidowania wiel-  
kiej afery oszukańczej, w którą wnie-  
szani byli urzędnik wyżej wspomnianej

kooperatywy, oraz naczelnik gminy  
Zalawia N. Herman. Po aresztowaniu  
dr. Salijczuka przytrzymał również ur-  
zędnika kooperatywy Włodzimierza  
Nadłowskiego i wyżej wspomnianego  
Hermana. Obaj oni trudnili się falszer-  
stwem paszportów zwierzęcych. Oszu-  
kańczy swój proceder uprawiali od kil-  
ku miesięcy, narażając wiele osób  
na poważne szkody.

W tej sprawie spodziewane są dalsze  
aresztowania.

Dr. Król pierwszy wpadł na trop  
falszerstwa paszportów zwierzęcych.  
Kiedy się o tem dowiedział dr. Salijczuk,  
przyszedł do lekarza i prosił go, by nie  
robił z tego użytku. Kiedy prośby nie  
pomogły, usiłował większą sumą pie-  
niężną

przekupić lekarza.

Dr. Król natychmiast udał się do se-  
dziego śledczego i zawiadomił go o  
wszystkiem. Sędzia wdrożył docho-  
dzenia, które trwały jakiś czas, a  
w końcu wydał nakaz aresztowania dr.  
Salijczuka.

Afera ta wywołała w Trembowli  
zrozumiałe wrażenie, gdyż dr. Salij-  
czuk należał do znanych osobistości  
na tamtejszym bruku.

# Trumna jako nakrycie... kanału.

Rozkopana mogiła na cmentarzu.

Z Brodów donoszą:

Spółceństwo brodzkie poruszone  
wiadomością wydobycia zwłok na  
cmentarzu żydowskim przez nie-  
powołanego do tego osobnika, co dzie-  
ki przypadkowi wyszło najaw.

Oto Lea Bergwerk, urodzona w Bro-  
dach, zmarła swego czasu w Lwowie,  
a zwłoki jej naskutek starania rodziny  
zmarłej przewieziono do Brodów i na  
tutejszym cmentarzu żydowskim zosta-  
ły

w metalowej trumnie pochowane.

Zwłoki Bergwerk Lei przywiezione  
zostały ze Lwowa do Brodów wiecz-  
nem i wartościową trumną zaintereso-  
wał się funkcjonariusz izraelskiej gminy  
wyznaniowej w Brodach Hirsch Tepper,  
który brał udział w pogrzebie zmarłej  
Bergwerk Lei.

Po oddaleniu się z cmentarza osób,  
które w pogrzebie brały udział, Tepper  
wydobył z grobu zwłoki zmarłej  
Bergwerk i usunął trumnę metalową,  
przedstawiającą znaczną wartość.

Na zwróceną Tepperowi przez będą-  
cego na cmentarzu grabarza Tragera  
uwagę, oświadczył Tepper, że odpo-  
wiedzialność bierze na siebie.

Trumnę tę Tepper rozebrał i części  
sprzedał. M. in. korzystając z informa-

cji, że postanowiono przeprowadzić na-  
prawę kanału w izraelskiej gminie  
wyzn. w Brodach, sprzedał przyjętemu  
majstrowi metal, pochodzący z wy-  
grzebanej trumny

jako nakrycie kanału.

Władze policyjne sprawę skierowa-  
ły na drogę sądową.

# „Lepiej być pięć minut tchórzem, niż całe życie... nieboszczykiem“.

Wielu 12 września. (Od wł. kor.)

W czasie patrolowania okolicy funk-  
cjonariusze Straży Granicznej Insp.  
Wielu zauważyli dwóch osobników  
dźwigających dość spore paki. Na  
widok strażników przemytnicy rzucili  
się do ucieczki.

Wszczęto pościg i oddano szereg  
strzałów, na odgłos których uciekający  
stanęli unosząc ręce w górę.

Jeden z nich nie tracąc nawet w ta-  
kiej chwili humoru rzekł do strażników:

— Lepiej być pięć minut tchórzem  
niż całe życie nieboszczykiem.

Przytrzymanymi okazali się starzy  
„znajomi“ strażników — Wiedłocha Jó-  
zef i Antosik Marcin z Żytniowa gm.  
Rudniki.

W porzuconych workach znaleziono  
kilkanaście litrów eteru w butelkach,  
z których kilka uległo rozbiciu.

Eter skonfiskowano, zaś przemytni-  
kom wytoczono sprawę karno - skarbo-  
wą.

# Waluty, dewizy i akcje na giełdzie warszawskiej.

ZMIENNA TENDENCJA DLA DEWIZ.

Na zebraniu giełdy pieniężnej nastroj  
był niejednolity.

PAPIERY PAŃSTWOWE — COKOLWIEK  
MOCNIEJSZE.

W grupie pożyczek przemjowych panował  
nastroj zmienny, wahania kursów były sto-  
sunkowo nieznaczne.

PAPIERY PROCENTOWE.

Premjowa Pożyczka Budowlana ser. I  
44.85; Premjowa Pożyczka Dolarowa, seria  
III 52.60; Premjowa Pożyczka Inwestycyjna  
118.00; Państwowa Pożyczka Konwersyjna  
65.25; Pożyczka Dolarowa 1919—1920 r.  
70.25; Pożyczka Stabilizacyjna 1927 r.  
71.75; Listy Zastawne Banku Rolnego 88.75  
Listy Zastawne Banku Rolnego 94.00; Li-  
sty Zastawne Banku Gosp. Kraj. II em. 83.25  
Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. I em.  
94.00; Obligacje Komunalne Banku Gosp.  
Kraj. II em. 88.25; Obligacje Komunalne  
Banku Gosp. Kraj. I em. 94.00; Listy Zast-  
T-wa Kredyt. Przem. Polsk. 70.50; Listy Z-  
stawne Tow. Kr. Ziemi w Warszawie  
52.75; Listy Zast. T. Kr. w Warszawie 1933  
r. 61.12; Listy Zastawne Tow. Kred. m. Ło-  
dzi 1933 r. 53.50.

AKCJE — SŁABSZE.

Zebranie giełdy akcyjnej było mało oży-  
wione, kursy nieznacznie zniżkowały.

KURSY AKCYI.

Bank Polski 89.25; Warsz. Tow. Fabr.  
Cukru 22.50; Starachowice 11.30.

GIEŁDA ZBOŻOWA WARSZAWSKA  
I POZNAŃSKA.

Warszawa, 11 września. Urzędowa cedu-  
ła Giełdy Zbożowo-Towarowej pozostaje  
bez zmian. Ogólny obrót 5.934 tonn, w  
tem żyta 4.845 tonn. Usposobienie stałe.

Poznań, 11 września. Urzędowa ceduła  
Giełdy Zbożowej i Towarowej w Poznaniu.  
Kursy ustalone na podstawie cen transak-  
cyjnych: żyto i pszenica stare i nowe zdadne  
do przemiału: żyto 17.75; Kursy ustalone na  
podstawie cen orientacyjnych: żyto stare i  
nowe zdadne do przemiału 17.50—17.75; psze-  
nica stara i nowa zdalna do przemiału 18.75  
—19.25; mąka żytnia I gat. 0-55 proc.  
23.50—24.50; mąka razowa 0-95 proc.  
19.50—20.50; mąka pszenna I gat. lit. A  
20 proc. 33.50—36.50.

WYWÓZ ZŁOTA Z AMERYKI W SIERPNIU

W sierpniu r. b. nastąpił pierwszy raz od  
dewaluacji dolara wywóz złota ze Stanów  
Zjednoczonych. Spowodowany on był ko-  
niecznością interwencji na rzecz spadające-  
go dolara na rynkach międzynarodowych.  
Wywóz ten wyniósł okragło 12.25 milia-  
dolarów, z czego 10.25 miljn. poszło do Fran-  
cji, a reszta do Belgji. Jednocześnie jednak  
przywieziono w sierpniu r. b. do Stanów  
Zjednoczonych złota za 49 miljn. dolarów,  
tak że nadwyżka importu nad eksportem wy-  
nosi 36,5 miljn. dolarów.



# Naoczni sądowa na dachu budynku kolejowego

## Pierwszy dzień sensacyjnego procesu kolejarza Pałki w Mysłowicach

Sensacyjny proces poszlakowy kolejarza Pałki z Słupnej, który się toczy na sesji wyjazdowej w Mysłowicach, wzbudził ogromne zainteresowanie.

Już wczesnym rankiem przed gmachem Sądu Grodzkiego zebrały się tłumy ciekawych, chcących uzyskać prawo wstępu na rozprawę. Wstęp był jednak ściśle ograniczony.

Około godz. 9.30 weszli na salę rozpraw trybunał z wiceprezesem dr. Arztem na czele. Pałka odpowiada z wolnej stopy. Zachowanie się jego jest zupełnie opanowane. Broni go mec. Strzelczyk z Katowic. Do rozprawy zezwano około 50 świadków.

Po odczytaniu aktu oskarżenia, zawierającego 12 stron pisma maszynowego, którego treść pokrywa się z naszymi doniesieniami, przystąpiono do przesłuchania oskarżonego, któremu — jak wiadomo — zarzuca się umyślne zabójstwo na osobie śp. Pawła Pioskownika.

— Czy poczuwa się Pan do winy? — zapytuje prezes dr. Arzt.

— Nie przyznaję się do żadnej zbrodni — oświadcza oskarżony.

24 marca zamierzając wyjechać do Katowic, przypomniał sobie o ważnym liście służbowym i wstąpił do biura, by go napisać. W łączącym się z biurem magazynie kolejowym zastał śp. Pioskownika, jednak nie odzywając się do niego, przystąpił do zredagowania listu. W trakcie tej pracy weszli do biura jakiś osobnik, ubrany w brązową marynarkę i zażądał od niego kluczyków od bramy wjazdowej. Kiedy zwrócił mu uwagę, że kluczem tym dysponuje wyłącznie Pioskownik, osobnik ów rzucił się nań i dusząc pod gardło począł go pchać przed siebie. W pewnym momencie zrobiło mu się zimno i stracił przytomność. Czuł jeszcze jak pada na ziemię. Co się działo wokół niego, nie pamięta. Nie zauważył jednak w rękach tego osobnika żadnej broni, nie słyszał wystrzału.

Oskarżony przyznaje, że posiadał w swoim czasie rewolwer, jednak przed dwoma laty oddał go niej. Czabańczykowi.

Zupełnie nie przypomina sobie, by miał wskazywać, jako na zabójcę, na Kudera, ni też, by to nazwisko wypisał lekarzowi dr. Spillerowi w notesie. Kuderów zna dobrze, więc gdyby to popełnił ktoś z ich rodziny, byłby bezwzględnie rozpoznany. Mieszkał z nimi przez dłuższy czas a sprzeciży, jakie wynikiły, spowodowały, że się wyprowadził.

Po tym wstępie ogólnym prezes dr. Arzt przystąpił do szczegółowego badania oskarżonego:

— Czy były jakieś braki w magazynie?

— Miałem nawet nadwyżki a nigdy nie było żadnych braków. Otrzymałem nawet gratyfikację za wzorowe prowadzenie magazynu — oświadcza Pałka. W więzieniu dopiero dowiedziałem się, że w związku z jakimiś nadużyciami w magazynie przeprowadzane były dochodzenia.

W końcu swoich zeznań oskarżony podaje, że z śp. Pioskownikiem łączyły go jak najlepsze stosunki i zabiegał nawet dla niego o Krzyż Zasługi.

Przewodniczący dr. Arzt zapytuje wskazując na leżący wśród dowodów rzeczowych młotek:

— Zna oskarżony ten młotek?

— Nie przypominam sobie, bym go kiedykolwiek widział. W magazynie znajdowało się wiele podobnych.

— Jak tłumaczy sobie oskarżony, że koło drzwi w magazynie znaleziono ślady jego krwi, jak to ustalił zakład medycyny sądowej?

— Nie umiem sobie tego wyobrazić.

— A czy pan wychodził z biura?

— Nie wychodziłem.

— Jak pan to sobie tłumaczy, że jakaś nieznana osoba dokonała napadu na pana?

— Miałem wielu nieprzyjaciół politycznych.

— A jak to w takim razie oskarżony wyjaśni, że osoba mająca do niego nienawiść, oddała doń tylko strzał a Pioskownika poprawiała jeszcze młotkiem?

— To również jest mi niejasne.

Po ukończeniu przesłuchania Pałki trybunał udał się dla przeprowadzenia naoczni do magazynu kolejowego, gdzie przesłuchano również gościa Emanuela Mokrego, który pierwszy spostrzegł wypadek oraz kolejarza

Szlauera, do którego nawpół przytomny Pałka leżący w kałuży krwi powiedział:

— Ratujcie mnie... Kudera... Kudera...

Przesłuchano również dwóch pomoników kominiarskich, Olesia i Loskę, którzy przy

czyszczeniu kominów znaleźli na dachu budynku kolejowego narzędzie zbrodni. Przy zeznaniach tych wyłoniła się konieczność zbadania, w jakim miejscu znaleziono na dachu wspomniany rewolwer, wobec czego try-

bunał w komplecie udał się po drabinie na dach, gdzie przeprowadził szczegółowe oględziny terenu.

Ta naoczni na dachu budynku wzbudziła olbrzymią sensację wśród olbrzymiego tłumu. Zainteresowanie spotęgowało jeszcze demonstrowanie przez funkcjonariuszów policji rzutu rewolweru na dach budynku.

Próba ta wypadła dla oskarżonego niekorzystnie, bowiem stwierdzono, że rewolwer można z łatwością rzucić z dołu na to miejsce, gdzie go znaleźli kominiarze.

Po przerwie popołudniowej rozprawę kontynuowano do późnego wieczoru. Przesłuchani dalsi świadkowie, jednak nie specjalnie ciekawego do sprawy nie wnieśli.

Wszyscy świadkowie nie wystawiają oskarżonemu zbyt pochlebnego świadectwa, stwierdzają, że był nielubiany i panowało powszechne przekonanie, że oczernia swoich kolegów przed zwierzchnikami.

Dalszy ciąg rozprawy dziś o godz. 14-tej.

## Trójka bandycka z Nowego Bytomia

### planowała również mordy

#### Szczegóły śledztwa przeciwko bandzie Hoffmanna

W związku z napadem rabunkowym, dokonanym w ub. miesiącu na Bank Ludowy w Świętochłowicach, wydział śledczy policji w Chorzowie bada szczegółowo przeszłość i dotychczasowe czyny osadzonych w więzieniu bandytów.

M. in. ujawniono, że sławna trójka, t. j. Jan Smusz, Paweł Szambra oraz Jan Hommann, przed urzeczywistnieniem planu napadu na wspomniany bank, usiłowali dokonać za-

bójstwa a osobie niejakiego Henryka Makowskiego w Nowym Bytomiu, który jednak zdołał uciec cało z rąk bandytów.

Energicznie prowadzone śledztwo niewątpliwie ujawni interesujące przyczyny, które naprowadziły bandytów na plan zgładzenia najprawdopodobniej niewygodnej osoby, która o ich działalności i planach zbyt wiele wiedziała.

# Oskarżyciele prywatni w roli oskarżonych

## Proces firmy „Primissima“ przeciwko redakcji „Nowy Czas“.

Przed wydziałem zamiejscowym Sądu Okręgowego w Chorzowie odbyła się wczoraj rozprawa prasowa przeciwko redakcji „Nowego Czasu“ z oskarżenia prywatnego wł. firmy „Primissima“ pp. Grochuta i Chudall.

Tło skargi stanowią dwie wzmianki o przeprowadzonych przez Śl. Straż Graniczną rewizjach w tej firmie i zakwestjonowaniu większej partii okuć i ornamentów metalowych używanych przy wyrobie łóżek, przemycanych z Niemiec.

Przesłuchiwany wczoraj na tę okoliczność świadek nadkom. Marjan Skibiński stwierdził z całą stanowczością, że oskarżyciele prywat-

ni pozostawali w ścisłym kontakcie z znanym hersztem przemytniczym Maniurą, odsiadującym obecnie karę w więzieniu katowickim, za którego pośrednictwem otrzymywali z różnych firm niemieckich okucia i ornamenty.

Transporty te szły w Niemczech koleją do Bytomia a tam odbierali je ludzie Manjury i przewozili do meliny przemytniczej w garażu na ul. Gliwickiej, skąd następnie rozwożono, tak jak inne, do poszczególnych odbiorców a m. in. do f-my „Primissima“.

Wprawdzie oskarżyciele prywatni podają, że w swoim czasie (w latach 1923 — 27) sprowadzali legalnie okucia takie z Niemiec

i zakwestjonowane podczas ostatniej rewizji okucia pochodzily jeszcze ze starych zapasów, jednak ponieważ w roku 1930 przeprowadzał w tej firmie rewizję również o przemyt podkom. Straży Gran. Chmura, który cały ówczesny zapas około 10 kg zakwestjonował, tłumaczenie oskarżycieli prywatnych — zdaniem nadkom. Skibińskiego — na wiarę nie zasługuje.

Fabryka „Primissima“ ma zresztą duży obdyt i ilość okuć, jaką zakwestjonowano, stanowi zapotrzebowanie dwumiesięczne. Jednym z powodów, że wyroby f-my „Primissima“ mają dużą siłę atrakcyjną na rynku jest — według zeznań świadka — fakt, że posługuje się wyrobami niemieckimi. Firma ta miała m. in. i dostawy dla Województwa.

Następny świadek st. przod. Straży Gran. Salomon zeznał identycznie jak nadkom. Skibiński.

Ponieważ przewód sądowy poszedł nie w kierunku przeprowadzenia dowodu prawdy co do treści wspomnianych wzmianek, a wykazania wł. f-my „Primissima“ ich winy, z roli oskarżycieli prywatnych spadli oni właściwie do roli oskarżonych.

Sąd postanowił przesłuchać dalszych jeszcze świadków stwierdzających działalność oskarżycieli prywatnych i w tym celu rozprawy odroczyl.

Rozprawie przewodniczył s. s. o. Stawiar-ski.

## „Więcej światła!“

### wołają mieszkańcy Michałkowic

Mieszkańcy Michałkowic zwracają się za naszym pośrednictwem do Urzędu Gminnego z następującym sformułowaniem:

Jakkolwiek płacą oni za światło, na ul. Stabika już od kwartału latarnie przestały świecić, albo też niekiedy tlą w ilości 1 — 2 na kilkanaście.

Przyczyną tego jest niewątpliwie złe urządzenie transformatorów, które, jak to już sto razy zbadano, powodują tak na ulicy jak

i mieszkaniach przepalanie wszystkich żarówek.

A chyba urząd gminny nie jest fabrykantem żarówek, by mu zależało na powiększeniu ich zbytu.

Następstwem braku światła na wymienionej ulicy są częste kradzieże drobiu z kurników, czy też jarzyn i owoców z ogrodów.

Może tak urząd raczyłby coś poprawić transformatory?

## Tajemnicze postrzelenie w M. Dąbrówce

### Niedoszłego zabójcę aresztowano

Na ul. Katowickiej w M. Dąbrówce tuż przed domem nr. 35 32-letni Edward Gocół, hutnik z Siemianowic (ul. Siemianowicka 41), będąc w stanie nietrzeźwym postrzelił w okolicę seca 45-letniego Józefa Kosiarza z M. Dąbrówki (ul. Normy 3).

Ciężko okaleczonego Kosiarza przewieziono do szpitala gminnego w Szopienicach, gdzie pozostaje pod opieką lekarską, a sprawcę przytrzymano celem przeprowadzenia dochodzeń i ustalenia przyczyn postrzelenia.

## Niedole i zbrodnie

### Złodziej mieszkaniowy bandyta

Z Cieszyna donoszą: W czasie nieobecności domowników wszedł do mieszkania Pawła Bukowczana w Skoczowie złodziej mieszkaniowy, 22-letni Ochłodek Jan, zam. ostatnio w Chybiu i skradł 2 ubrania męskie i zegarek, łącznej wartości 320 zł.

W krytycznym czasie powróciła do domu żona poszkodowanego Helena i na widok jej Ochłodek zamierzał zbiec.

Bukowczanowa sprawcę zatrzymała, ten zaś chcąc się uwolnić począł ją bić, a gdy i to nie poskutkowało groził jej nożem.

W międzyczasie zeszli się sąsiedzi i wspólnymi siłami złodzieja ubezwładnili i oddali

w ręce policji.

Wraz z dowodami rzeczowymi odtawiono go władzom sądowym w Skoczowie.

Andrzej Szczepański, który z Ustronia przyjechał zwiedzić Chorzów, zaznał tam niezbyt miłej przygody. Po zwiedzeniu godnych uwagi budowli i zakładów miasta, zapoznał się również ze złodziejami kieszonkowymi, którzy (a może który) na przystanku tramwajowym przy ul. Bytomskiej wyciągnęli mu z kieszeni portfel z kwotą 100 zł.

Może teraz po góralsku będzie na piechty wędrował do swej wsi rodzinnej.

## Schicht-Lever zaprasza

Zapraszamy do naszego Instytutu Czystości, Katowice, Słowackiego 39. Codziennie od godziny 9 do 7 odbywają się pokazy prania i czyszczenia. Zawsze Sz. Pani będzie miłym gościem.

Zupełnie bezpłatnie dowie się Pani jak łatwo i oszczędnie pierze się bieliznę białą i kolorową, wełny, jedwabie oraz wszelkiego rodzaju tkaniny. Zechce Sz. Pani osobiście się przekonać. Nic to nie kosztuje, a przyniesie Pani wiele korzyści.

SCHICHT-LEVER S. A.

## RADJO

KATOWICE — Piątek 14 września.

6.45 — 8.00 Audycja poranna 11.57 Sygnał czasu, hejnał oraz wiadomości meteorologiczne 12.10 Koncert zespołu gitar hawajskich 12.25 Transmisja zakończenia lotu okrężnego międzynarodowych zawodów lotniczych 13.10 Muzyka 15.30 Wiadomości gospodarze 15.45 Reportaż muzyczny 16.45 Audycja dla chorych 17.15 Recital fortepianowy 18.00 Prelekcja o Skandynawji 18.15 Pieśni 18.45 Odczyt 19.00 Koncert chóru Dana 19.25 Pogadanka 19.35 Recytacje poezji 19.50 Wiadomości sportowe 20.00 Dalszy ciąg z lotniska w Mokotowie 20.30 Koncert symfoniczny 22.55 Koncert reklamowy 23.00 Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

ABONAMENT miesięcznie w administracji wzgl. zamiejscowy zł. 2,50. zagranicą zł. 5,50.

CENY OGŁOSZEŃ: Cała strona w tekście zł. 600 pół strony zł. 325 1mm, wiersz 1 łamowy opisowy zł. 250 specjalnie zł. 150, reklamy 60 gr. drobne 15 groszy za wyraz. W niedziele i dni świąteczne 25 proc. drożej

Druk i Wyd.: Nowy Czas, Katowice

Redaktor nacz. i odpow. Józef Książek.

P. K. O. Nr. 300. 277.